Nr 103. Kraków 4 Maja — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 maja.

Lubo raport ministra sekretarza stanu Tymowskiego podany w środowym numerze naszego pisma, rzuca niemałe światło na owe reformy w Królestwie Polskiem zapowiedziane ukazem z d. 26 marca r. b. i zachęca niejako do ich rozbioru, nieuczynimy tego. Reformy te jak się z osnowy raportu każdy dostatecznie przekonał, oprócz oddzielenia Komisyi oświecenia od wydziału petersburskiego, nie mają innej podstawy, jak tylko Statut organiczny z r. 1832, na nim są osnowane, a zmiany ukazem z 26 marca w nim poczynione, nie wypadają na korzyść Królestwa Polskiego, bo ukrócają i ścieśniają te jakiekolwiek swobody, które statut organiczny w sobie mieścił. Zapowiedziane słowem reformy mniej nadają swobód Królestwu Polskiemu aniżeli mu ich obiecywał nadać statut, a rozbiór szczegółowy tych pietnastu artykułów ukazu z 26 marca, doprowadziłby nas w końcu do téj samej konkluzyi, jaką już dawniej uczyniliśmy, tojest, że Cesarz Aleksander II ogłaszając reformy jako dobrodziejstwo, mniej w nich daje swobód mieszkańcom Królestwa Polskiego, aniżeli Cesarz Mikołaj ich przyrzekał w statucie, który ogłaszał jako karę. Wreszcie rozbiór takowy na nicby się nieprzydał, bo istotną wartość reform stanowi dopiero ich zastosowanie. Reformy zaś ogłoszone w Warszawie, pozostały, że tak się po prostu wyrazimy — afiszem. Dopiero gdy się kurtyna podniesie, można zacząć sądzić o sztuce, dopiero po jéj odegraniu można grę aktorów ocenić. Wiadomo, jaki krwawy dramat, jaki okropny stan rzeczy nastał w Królestwie, jaki trwa dotąd i zastępuje ukazem z 26 marca zapowiedziane reformy.

Pomimo więc, że raport p. Tymowskiego dostarcza szerokiego pola do domysłów, w jaki sposób wykonane być miały zapowiedziane reformy, odsłaniając ducha kierowniczego przy ich obmyśleniu, nie będziemy się wdawać w domysły co do samych reform, ale postaramy się wydobyć z dokumentu tego kilka skazówek odnoszących się do obecnego położenia rzeczy w Królestwie Polskiem.

A naprzód nasuwa się pytanie: czy zapowiedziane reformy miały być rzeczywiście wprowadzone w wykonanie, czy też podobnie jak statut organiczny miały pozostać według wyrażenia ministra: „zasadniczem „prawem dla mieszkańców Królestwa z mocą obowiązującą" przez lat trzydzieści, bez żadnego zastosowania? Zdaje się bowiem, że Statut ogłoszony był jedynie dla zaspokojenia Europy po zniesieniu konstytucyi Królestwa Polskiego i nadwerężeniu traktatów r. 1815. Czy reformy ukazem z d. 26 marca obiecane były tylko dla zaspokojenia Europy po wypadkach warszawskich z 27 lutego r. b. jak statut organiczny dla zaspokojenia jéj po wypadkach z r. 1831?

Owóż sądząc z raportu p. Tymowskiego mniemaćby należało, że już przed wypadkami lutowemi myśl zaprowadzenia pewnych zmian w administracyi Królestwa Polskiego nie była całkiem obcą gabinetowi Petersburskiemu. Naprowadza na to opis, jak na ministra rosyjskiego dość jaskrawy, opłakanego stanu, w jakim się znajdowała administracya Królestwa. Stan rzeczy doszedł był do tego stopnia biórokratycznego nadużycia i nieładu, że sam Cesarz Mikołaj przekonanym był o nim, i starał się złemu zapobiedz instytucyą marszałków szlachty, a Namiestnik książe Gorczaków uznawał za konieczne przedsięwziąć niejakie przeciw nadużyciom środki równocześnie ze wstąpieniem na tron panującego Cesarza. Minister wylicza te środki i uważa je za niedostateczne, a więc tem samem daje do zrozumienia, że inne dalsze zmiany były przewidziane, jako konieczne.

Skoro więc tak było, o czem zresztą głośno bardzo w końcu roku zeszłego mówiono, a o czem po oświadczeniu tak wyraźnem ministra wątpić niema powodu, przypuścić należy, że reformy które dawniéj wskazywał dobrze zrozumiany interes, a do których teraz konieczność i polityka przynaglały, raz powzięte i postanowione, nie były z góry skazane na pozostanie martwą literą. Przypuszczenie to tem większéj nabiera siły, gdy we wnioskach na żądanie Cesarzowi przedstawionych, widać bardzo dokładnie, że duchem przewodniczącym w układaniu owych reform było, aby je na największą korzyść rządu obrócić. Korzyść kraju i mieszkańców, dla których je pisano, była celem podrzędnym.

I tak zaraz na samym wstępie oświadcza minister, iż udział dany mieszkańcom w zarządzie miejscowemi sprawami miałby to ważne następstwo, że „dając im sposobność do pożytecznych zajęć zmniejszyłby wpływ jakiby na nich występne poduszczania wywierać mogły;" — jako też, że kraj miałby organ legalny do objawiania swych życzeń „bez tworzenia nowego elementu zaburzeń." W sferze tych zajęć widzimy zarazę bydła, drogi, zakłady dobroczynne, kontrolę przedaży trunków — a obok tego udział w poborze do wojska, szarwarku, dostawie podwód i potrzeb wojennych, rozdział zaś podatków i prawo czynienia przedstawień co do tak zwanych dodatkowych kopiejek na potrzeby powiatu, miał należeć do rad powiatowych o ile je do tego rząd powołać zechce. Czyż zrzucenie z siebie tylu ciężarów, i przeniesienie ich wyłącznie na mieszkańców nie jest wyraźną dla rządu korzyścią? Korzyści dla mieszkańców z rad powiatowych z takiemi jedynie atrybucyami nie widzimy wiele.

Również i Rady gubernialne, których wybory tak ograniczyć radzi minister, aby mieć w nich tylko ludzi dobrze myślących, a wiemy co znaczy to wyrażenie, mają sobie powierzone zatwierdzanie kontraktów czynszowych, nadzór zakładów dobroczynnych i więzień, i znów prawo przedstawiania uwag co do owych dodatkowych kopiejek, o ile sobie tego rząd życzyć będzie. Z dwóch najważniejszych atrybucyj, jakie Statut radom wojewódzkim przydzielał, pierwszą: wybór sędziów do pierwszych dwóch instancyj sądowych i udział w sporządzaniu list kandydatów na różne posady, usuwa minister jako dającą powód do zawikłań; — drugą, prawo czynienia przedstawień do rządu względem dobra gubernij, uważa za korzystną i nieprzedstawiającą niebezpieczeństwa, bo jak się wyraża: „rząd w żadnym razie nie ma obowiązku przychylenia się do podobnych przedstawień, zwłaszcza, jeżeli uczynionemi zostały nie na czasie, lub sprzeciwiają się widokom rządu, lub wreszcie nieodpowiadają istotnym potrzebom kraju". Rady gubernialne uwalniają zatém rząd od nowych ciężarów, a przedstawienia ich winny zawsze odpowiadać widokom rządu, czyli innym wyrazem są całkiem zbyteczne

Usuwając nareszcie wszystko, ze statutu organicznego, cokolwiek mogłoby sprowadzić jakieś zawikłanie lub niebezpieczeństwo, minister radzi zaniechać ustanowienia Zgromadzeń stanów prowincyonalnych statutem zapewnionych, a utworzyć tylko Radę Stanu, której skład byłby rękojmią objawu legalnego życzeń kraju bez zaburzeń i nieporządku.

Zaprawdę nie widzimy przyczyny, dla czegoby nie miało być zamiarem rządu rosyjskiego wprowadzić w wykonanie reform w takim duchu sporządzonych. Wyznajemy atoli zarazem, że jakiekolwiek one były, uważamy je zawsze za ulepszenie dawniejszego stanu rzeczy, już dla tego samego, że wywoływały dalsze reformy. Prowadziły one w dalszych następstwach, że rząd widziałby się był zniewolonym do dania pewnych rękojmi, jako się czuje obowiązany do uwzględnienia czynionych mu słusznych przedstawień. Prędzej czy później nastąpić to musiało: taka była nieunikniona loika owych reform, i wtedy dopiero byłaby zaszła prawdziwa w położeniu zmiana.

Wszakże niewchodząc już, czy zmiany w Królestwie Polskiem były dawniej zamiarem rządu rosyjskiego, to pewna, że wypadki zaszłe w lutym w Warszawie nadały owym reformom cechę ustąpień czyli tak zwanych koncesyj. Miarą koncesyj jest zawsze zaufanie, na jakie rząd rachować może u mieszkańców dla których je czyni. Ważność ich od tego zaufania zawisła, wykonanie bez tegoż obejść się nie może. Na jakież zaufanie mógł liczyć rząd rosyjski po zniesieniu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem? Jakże po takim, uczucie narodowe aż do głębi raniącym kroku, mógł się rząd rosyjski spodziewać udziału mieszkańców niezbędnego do przeprowadzenia zamierzonych reform?

I na to odpowiedzi dostarcza w pewnym względzie dokument, który jest tłem naszych uwag. Nie wdając się w domysły, zkąd wyszła inicyatywa tego równie niesprawiedliwego jak niepolitycznego rozporządzenia, powiemy, że nie była ona jeszcze w myśli gabinetu petersburgskiego w chwili, gdy minister wnioski do reform przedkładał. Dowodem tego naprzód, że p. Tymowski stawia Towarzystwo Rolnicze za jeden z owych środków przedsięwziętych przez księcia Gorczakowa dla dobra kraju. Powtóre, że w organizacyi przyszłej Królestwa rachuje na pomoc tegoż Towarzystwa, gdy pisze: „W następstwie czasu, jeźli ziszczą się życzenia Towarzystwa Rolniczego pod względem zaprowadzenia funduszów gromadzkich dla włościan oczynszowanych, można będzie zaprowadzić władze wybieralne gminne." Potrzecie, i co najważniejsza, że doradza, „aby pod względem politycznym starać się energicznie o wykorzenienie wszelkich manifestacyj mających charakter rewolucyjny, lecz zarazem starannie unikać wszystkiego, co pogwałca uczucie religijne i narodowości." W tych ostatnich wyrazach ministra, zdaniem naszem, jest potępienie z góry zniesienia Towarzystwa Rolniczego. I dla tego też *przywrócenie tego Towarzystwa nie byłoby nowém ze strony rządu ustępstwem*, albowiem zniesienie było tylko, jak się z raportu pokazuje, rozporządzeniem chwilowo obmyślanem i dokonanem, a utrzymanie tegoż wchodziło w sferę zamierzonych reform. Rozwiązanie Towarzystwa mogłoby być uważanem za zawieszenie tylko jego działań. Usiłowanie rządu aby powołać do życia instytucyę w duchu instytucyi zniesionéj, byłoby środkiem może do wywołania zaufania w mieszkańcach Królestwa, zaufania przynajmniéj takiego, bez jakiego żaden rząd obejść się nie może, jeżeli się niechce ciągle udawać do ostatecznych środków, które podaje siła, ale które w końcu są zawsze bezprawiem i gwałtem.

To jest nie tylko najgłówniejszém ale konieczném zadaniem rządu rosyjskiego, bo w téj kolei uciemiężenia przemocą w jaką wszedł, pozostać nie może. I dla tego, czy będą wykonane zapowiedziane reformy, lub czy inne w ich miejsce nastąpią, czy ludzie będący u steru rządu w Warszawie zostaną czy upadną, zgoła cokolwiek się stanie, obecny stan rzeczy w Królestwie Polskiém uważamy *za epizod, epizod krwawo w kartach dziejównaszych na wieki zapisany*, ale który skończyć się musi niebawem. Sposobu w jaki się skończy nieprzewidujemy, ale niemniéj w trwałość takiego stanu rzeczy wierzyć nie pozwala ani doświadczenie polityczne, ani cywilizacya dziewiętnastego wieku. Przekonanie to nasze wzmacnia przedewszystkiém wiara w słuszność sprawy naszéj, i zaufanie w Opatrzność, która dopuszczając nieszczęścia, nigdy szali ostatecznej sprawiedliwości ze swej wszechmocnej niewypuszcza dłoni.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 maja.

☐ Dzień wczorajszy, pierwszy dzień konstytucyjnego z góry powiewu w Austryi, skończył się oświetleniem miasta. I w tej mniej lub więcej dobrowolnej oznace współudziału ludności w sprawie odrodzenia państwa, pokazał się ten dualizm, który widać we wszystkiem i o którym, z powodu mowy tronowej, mówiłem wczoraj. Miasto na główných ulicach przedstawiało widok błyszczący od światła i ożywiony ruchem ludu. Przedmieścia były jak zwykle ciemne i głuche. Podczas wydania dyplomu z d. 20 paźdz. było inaczej: były wtedy i przedmieścia oświetlone, i cała ludność poruszona innem uczuciem niż uczuciem tylko ciekawości. Lud ma swój instynkt i rozum. W dyplomie z 20 paźdz. widział podstawę rzeczywistą przeobrażenia organizmu państwa. W mowie dzisiejszej i w otwarciu Parlamentu czuł, że się do przeprowadzenia tej pracy zrobił krok wielki i chwalebny, ale czuł razem, że ten krok był jeszcze niezupełny, a może nawet za jednostronny. Wszakże pomimo tego odcienia w sądzie tutejszej ludności o *dniu wczorajszym, wystąpiła dla N. Pana wdzięczność ogólna wyraźniej i głośniej wczoraj, jak* na dniu 20 paźdz. jakby chciano pokazać przez to, że Parlament może spełnić dyplom nadany z własnej woli Cesarza, i poruczony teraz przez tę wolę opiece reprezentantów narodowych. Z niemniejszym taktem i instynktem nowego życia zakończyła tutejsza publiczność swój w tej całej uroczystości udział. Przyjęła Cesarza, który o 9tej przejeżdżał w powozie odkrytym przez ulice, hucznemi wszędzie okrzykami. Zgromadziła się potem tłumnie na placu w Burgu, napełniając powietrze okrzykami „niech żyje!" Chciano widocznie, żeby się Cesarz ukazał na balkonie. Po długich a daremnych okrzykach, cała masa zaśpiewała hymn austryacki. Drzwi sali się otworzyły, N. Pan wyszedł na balkon. Okrzyki radośne rozległy się z prawdziwem uniesieniem. Poczem plac jakby na skinienie, wypróżnionym został.

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

KORONACYE — SKARBIEC KORONNY.

(Dokończenie — patrz Nr 100.)

Od owych czasów gdy Łokietek odmieniwszy niejako postać Rzeczypospolitej, koronował się w Krakowie wraz z żoną swoją Jadwigą, Gniezno stolicą być przestało, a tron zajaśniał na wawelskiej skale. Jak przedtem w wielkopolskim grodzie przy trumnie ś. Wojciecha brali królowie nasi korony, tak tutaj z grobu znów ś. Stanisława błogosławieństwo dla nich płynęło. Wszyscy więc od Władysława Łokietka począwszy, w Krakowie się koronowali, prócz Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta, którzy obrzęd ten w Warszawie odbyli. Niektóre też królowe także w Warszawie brały korony, jak Cecylia Renata, Eleonora żona Michała Wiszniowieckiego i Katarzyna Opalińska małżonka Leszczyńskiego. Przecież w r. 1637 warowały sobie stany uchwałą sejmową, aby wszelkie koronacye tylko w Krakowie się odbywały, chociaż Zygmunt III do Warszawy przeniósł był stolicę.

Skarbiec tedy koronny od chwili przeniesienia go z Gniezna aż do czasów ostatnich, w Krakowie był strzeżonym. O podskarbich wielkich koronnych pierwszą wzmiankę spotykamy pod rokiem 1368 — nie sami oni otwierać go mogli, ale potrzebną do tego była obecność siedmiu senatorów, z których każdy miał klucz osobny. Do wyniesienia nadto czegokolwiek z skarbca owego, nietylko musiała być uchwała senatu, ale nadto zezwolenie wszystkich stanów na sejmie wydane.

W skarbcu przechowywano prócz insygniów, jeszcze dokumenta wielkiej wagi i klejnoty różne. Litewski skarb był na zamku wileńskim, a mieścił w sobie tylko bogactwa i archiwum. Że insignia koronne jako służące do religijnej ceremonii pra wie za sprzęt kościelny uważano, więc do straży skarbca krakowskiego dodanym był jeszcze duchowny, kustoszem koronnym tytułowany. O tym urzędzie dopiero za Wazów wzmianki się spotyka.

Szczegółowe ordynacye przepisywały porządek zdawania skarbca i lustracye a zastrzeżenia przy otwarciu pilnie przestrzegane. Mimo to dzieje okazują jako niezawsze w spokoju pod sklepieniami zamku na Wawelu spoczywały korony nasze, owszem często śledząc za niemi, w obcych widzimy je stolicach. Dość przypomnieć jako Ryxa żona Mieczysława II uwozi do Niemiec koronne insygnia, a zostają tam w przechowaniu u cesarza Konrada II, dopóki Kazimierz odnowiciel na tron nie wrócił. To znów koronę i berło, po królu Ludwiku do Węgier wzięte, dopiero cesarz Zygmunt oddaje. Często klejnoty nasze w zastawie bywały, jak np. w r. 1699 u brandeburskiego elektora za 300,000 talarów, i wielekroć przedtem. Czasem też chwile wojennych zaburzeń nakazywały ukrycie skarbca, jak to miało miejsce w czasie koronacyi Augusta III gdy korony w Częstowowie schowano.

Owe różne przygody skarbca, sprawiły że niewszyscy królowie nasi koroną Chrobrego koronować się mogli. I tak, Władysław Jagiełło nową koronę sprawić sobie musiał, bo stara jeszcze była z Węgier nie wróciła. Augast także III srebrną pozłacaną kazał sobie dla koronacyi w Wrocławiu zrobić, bo niepodobna było z powodu formalności, dobyć starej korony z Częstochowy. Tę tęż nową darował do częstochowskiego skarbca jako votum; gdzie się zaś ztamtąd podziała, wiedzieć trudno, choć to tak bliskie nam czasy. Często znów ścisłe przepisy jakich przy otwarciu skarbca przestrzegano, nie pozwoliły użyć chrobrowskiej korony do ceremonii królewskiego pogrzebu, — zastępowano ją złożeniem przy katafalku naśladowanej, lub też użyciem innej, jak to miało np. miejsce w czasie gdy w Knyszynie zmarł Zygmut August. Pisze o tem Choisnin, iż z powodu niemożności sprowadzenia wtedy klejnotów ze skarbca koronnego, aby je przy trupie złożyć, użyto do tego ce lu korony Jana Zapoli króla węgierskiego. Zapola (przez cesarza Ferdynanda tronu pozbawiony), był jak wiadomo szwagrem Zygmunta, insygnia więc jego tytułem spuścizny Zygmutowi naszemu przypadły; ztąd w prywatnym skarbcu królewskim była wtedy owa korona.

Do trumny dawano królom zwykle tylko naśladowane pozłacane insygnia, lub też koronę pogrzebową *funeralis* zwaną. Przecież jeśli obyczaj ubogiego ubierania królów do grobu, był od XVII wieku począwszy prawie powszechnym, to rewizya przedsięwzięta przez Czackiego w roku 1791 w trumnach Jagiellonów, inne daje nam w tej sprawie o dawniejszych wiekach wyobrażenie. Jagiellonowie leżą bogato, jak na królów możnego wtedy państwa przystało. Przecież z czasem łakomstwo w miłość pamiątek ubrane, i tam pod sklepieniami ciemnych grobów, blask kamieni prawdziwych od naśladowanych, a złoto od szychu rozróżnić umiało. Spisów tego co królom do trumien włożono, naczytać się można w publikacyach: Niemcewicza, A. Grabowskiego i J. Mączyńskiego.

W trzech sklepach dolnych (w dziedzińcu pod kolumnadą południową) zamku na Wawelu, mieściły się połączone skarby Litwy, Rusi, Piastów i Jagiellonów. Nuncyusz Ruggiery nadziwić się nie mógł tym bogactwom w dyamentach i złocie, a Choisnin pisze w pamiętnikach swoich (o czasach Henryka Walezego) że nad Jagielloński bogatszego skarcca w Europie nie było; a zdaniem jego, po samym nawet Zygmuncie Auguście więcej klejnotów zostało niż ich wtedy kilka zebranych razem skarbców współczesnych mu królów mieć mogło. Z tej przeszłości ledwo nieco drobnych pamiątek ocalało w skarbcu katedry krakowskiej i w rękach możnych rodzin. Są to jakby cegiełki, listki kapiteli i marmurów złomki, wyniesione na pamiątkę z gruzów upadłej świątyni. Katalog zbiorów niegdyś Puławskich, *Wzory sztuki średniowiecznej* i wystawy zabytków starożytności, kilka takich szczątków poznać nam pozwoliły — a rozumiem, że wydanie w jednem hromolitograficznem album całego pocztu naszych koronnych pozostałości, wielce pożądaną i miłą byłoby publikacyą narodową.

Zacznijmy rzecz naszą od początków skarbca tego.

Gdy papież Sylwester IIgi koronę (co miała ustalić w Polsce tytuł królewski) Węgrom przesłał, zjawiają się u nas dary Ottona, jak dyadem włożony na głowę Chrobrego, włócznia śgo Mauryce go dana mu na berło, część gwoździa z krzyża Chrystusowego, i krzesło złote tronowe wyjęte z grobu Karola Wielkiego w Akwizgranie. Te wróżebne klejnoty stały się początkiem skarbca do czasów Łokietka w Gnieźnie strzeżonego. Najwcześniej z tych drogich dla nas pamiątek niknie owo krzesło złote. Że niezawodnie gnieźnieńska katedra posiadała ten zabytek, dowiódł niedawno Fr. Bock cytując wypisy z dawnych aktów akwizgrańskich, w których wielekroć wspomniano o przewiezieniu tronu Karola Wgo do Polski. Przeprowadzał nawet ów uczony koloński w r. 1859 korespondencyą w tej sprawie z kapitułą katedralną gnieźnieńską, chcąc przyjść na ślady któreby mu dalsze losy tak cennego zabytku wskazały. Dotychczasowe jednak poszukiwanie było bezskutecznem; akta bowiem gnieźnieńskie dziś istniejące, poczynają się dopiero od roku 1408, a jest domysł: że Brzetysław król czeski złupiwszy Gniezno (w r. 1039) zabrał z sobą do Pragi akwizgrańskie krzesło. Gdy X. Bock ma wolność czynienia poszukiwań nawet w tajnych archiwach i skarbcach, może uda mu się odkryć drogi któremi ten zabytek (prawie całą zachodnią interesujący Europę) dostał się zapewne do jakiej mennicy i w dukaty zmienił.

O pamiątkach z skarbca owych piastowskich czasów, mamy wzmianek kilka. I tak, wedle podania dochowanego w ossyackim klasztorze, jakiś Polak wyniósł przed rokiem 1748 pierścień z grobu Bolesława Śmiałego. Krzywousty i żona jego Salomea mając córkę w wirtemberskim klasztorze w Zweifalten, posyłali tam bogate dary, — współczesne w aktach owego zakonu dochowane świadectwa wymieniające te datki, przytaczają np. „płaszcz królewski złotem dziany, z czerwonym u spodu brzegiem, wedle obyczaju polskiego gwiazdami złocistemi zasiany."

Złoty krzyż bizantyńskiego wyrobu z piastowskiego skarbca, przechowała kapituła katedralna krakowska. Tamże jest dotąd włócznia śgo Maurycego, i owa część gwoździa od krzyża Chrystusa Pana. Szczerbca już nie widzimy w czasie bezkrólewia po Auguście IIim; do koronacyi bowiem Augusta IIIgo zrobiono ten nowy miecz dziś istniejący a jako kopia dawnego w skarbcu katedralnym pokazywany. Podaje szczegóły o tej okoliczności współczesny pamiętnik (*Dwie koronacye Sasów.* Wilno 1854).

Po Jagiellonach i z czasów późniejszych, więcej nieco ocalało. W kościele Bożego Ciała w Poznaniu miał być na monstrancyi cudownych trzech hostyj, dyadem królowej Jadwigi. Czy jest? nie znajduję nic o tem w opisach kościołów poznańskich Łukaszewicza. W skarbcu katedry krakowskiej oglądamy dotąd: miecz z srebrną pochwą przesłany Zygmuntowi Augustowi przez Pawła IIIgo, krzyżyk Anny Jagiellonki, koronacyjną kapę Michała Wiśniowieckiego, różę złotą którą Marya Józefa żona Augusta IIIgo od Klemensa XIIo otrzymała, wreszcie płaszcz królewski Stanisława Poniatowskiego. Dopełnię ten krótki poczet kilku szczątków klejnotów skarbcowych, dodaniem: że z zabytków tej kategoryi (XVIgo i XVIIgo wieku) znajduje się nieco w hotelu Lambert, w Louwrze, w muzeum Cluny, w drezdeńskim Grünes Gewölbe, i w zbiorach ordynacyi XX. Lubomirskich; na wystawie wreszcie krakowskiej oglądaliśmy przodową ozdobę tronu Władysława IVgo i dwa berła z kości słoniowej Leszczyńskiego i króla Augusta IIgo. To podobno i wszystko co cenniejsze zostało z tej bogatej spuścizny — garstka okruszyn i ułamków trochę!

Przejdźmy do pobieżnej wzmianki o tem co niegdyś skarbiec nasz przechowywał, odsyłając po szczegóły do *Pamiętników* Niemcewicza (tom III) i artykułu J. S. Bandtkiego (w *Tygodn. krak.* z r 1834 nr. 38).

Lustracye klejnotów koronnych istnieją od r. 1599 — ostatnia była w roku 1792 d. 8 kwietnia, a zatem na lat 3 przed zniknięciem skarbca.

Owe rewizye opisują szczegółowo dyamenty pierścienie, łańcuchy, złotogłowy etc., co wymienione wykazałoby kilka tysięcy przedmiotów. Koron było 7. Chrobrowską zwano *originalis* lub *privilegiata* — była ona szczerozłota, ozdobę jej (w stylu romańskim) stanowiły szmaragdy, szafiny, rubiny i perły, składała się z dziesięciu łuków czyli części. Lustracya z roku 1730 daje bardzo dokładne o niej wyobrażenie. Jako *malum omen* poczytywano, że dyadem ten za wielkim był na głowę Stanisława Augusta — ścieśnić musiano koronę, aby przystała do głowy ostatniego króla. Wtedy Bacciarelli zrobił w naturalnej wielkości akwarellę owej korony, która przechowała się dotąd w rękach prywatnych. Chcąc uwiecznić pamiątkę jej kształtu, postarałem się iż hr. A. Przeździecki przysłał rzeźbiarzowi krakowskiemu E. Steblikowi kalkę tej akwarelli Bacciarellego, i wedle niej wykutą została chrobrowska korona na

O mowie tronowej mówią dzisiejsze dzienniki z wyrażną ostrożnością jakby chciały dać do poznania, że powiedziałyby wiele, gdyby już konstytucyjnie mówić mogły.

Wszakże *Wanderer* oświadcza wyraźnie, że ta mowa nie jest w jego oczach niczem innem, jak programem teraźniejszego ministeryum, i że parlament może w odpowiedzi swojej wywołać zmiany ministeryum, wskazując co w owej mowie tronowej przy takiej zmianie z korzyścią dla państwa zmienićby było można, chcąc z niej wyprowadzić zupełny narodowej polityki program. *Ost und West* wypowiada otwarcie jeden punkt potrzebujący takiej zmiany, to jest punkt tyczący się Węgier mówiąc, że zgoda z Węgrami nastąpić może tylko wtedy, kiedy nastąpi zgoda między dawną konstytucyą węgierską a teraźniejszą konstytucyą austryacką. Na innej drodze musi przyjść do walki zgubnej dla państwa. *Presse* niemniej słusznie zapytuje dla czego polityka zewnętrzna i stosunki Austryi do innych mocarstw zupełnie prawie w mowie tronowej pominiętemi zostały. *Ost Deutsche Post* cieszy się dzisiaj, że jedność centralistyczna państwa silnie w tej mowie na jaw wystąpiła, lecz zapowiada otwartą krytykę innych punktów na później.

Jednem słowem, wrażenie ogólne jest takie, jakie wam skreśliłem w ostatnim liście. Dodaję tylko, że dyplomacya w ogólności z powodu pominienia państw obcych, którym się zwykle w takich okolicznościach przyjazne przesyłają słowa, zdaje się być dotkniętą.

Posiedzenie dzisiejsze w obu Izbach zeszło na mało ważnych pracach. W Izbie niższej wniesiono projekt zmiany regulaminu, który rząd nadał, i wybór komisyi do napisania adresu. Zdaje się, że kwestya adresu będzie wzięta bardzo szczerze w obu Izbach. Jest to rzecz ważna — a może i główna.

Wiedeń 2 maja

✻ Pragnąłbym przedstawić ogólny obraz Rady państwa, jak ją tu dotychczas widzimy zgromadzoną, ale bardzo to trudna rzecz, skoro z jednej strony mało dała jeszcze znaków życia a z drugiej strony jest niezupełną i codziennie powiększa się, nowymi przybyszami, nowemi żywiołami. Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu Izby niższej po raz pierwszy widzieliśmy już prawie wszystkich posłów galicyjskich plemienia ruskiego, byli bowiem obecni między innemi biskup Litwinowicz, księża Kuziemski, Juzyczyński, Aleksander Dobrzański, włościanie Kowbasiuk, Karpiniec, Rusiecki, Tarczanówski. Prócz Aleksandra Dobrzańskiego wszyscy ci siedzieli w centrum, Dobrzański zaś widocznie jeszcze nie obrał sobie miejsca stanowczego, uważając oczywiście Izbę z powodu braku tylu posłów za niedostatecznie lub tymczasowo porozdzielaną i odcieniowaną. Znajdował się więc X. Dobrzański po stronie prawej w pobliżu Czechów, którzy siedzą niby to w prawem centrum. Stronnictwo liberalne niemieckie, na którego czele Mühlfeld, Giskra, Herbst, Brinz i t. p. siedzi w lewem centrum.

Właściwa zaś strona prawa i lewa dotychczas prawie próżne. Lewicę przeznaczają już niektórzy dla posłów polskich.

Z powodu nieobecności posłów polskich odroczono dziś wybór sekretarzy Izby, nie odroczono zaś wyboru kwestorów, gospodarzy(*Ordner*). Przystąpiono do tego wyboru przez głosowanie za pomocą kartek. Trzeba wybrać czterech kwestorów. Zebrano kartki i jutro ogłoszonym będzie rezultat.

Gdy przy czytaniu nazwisk wszystkich posłów, aby złożyli te kartki, wymieniono nazwisko posła Smolki, powstał niejaki szmer na galeryach, szmer ciekawości systematycznej, ale nadaremnie, bo nie zobaczono znanego tu powszechnie oblicza szanownego marszałka sejmu r. 1848. Tak samo w poniedziałek, kiedy galerye się napełniały, można było ciągle słyszeć zapytanie, a który to Smolka?

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się tak zwanem ślubowaniem nowoprzybyłych posłów. Umyślnie używam wyrażenia „ślubowanie“, bo tak nazwano po rusku przyrzeczenie (co nie jest przysięgą) wierności i posłuszeństwa prawnego, które składają posłowie. Na pierwszem posiedzeniu czytał rotę tego przyrzeczenia po rusku Rieger, który się o to dla Rusinów dopominał. Dziś zaś czytał ją biskup Litwinowicz. Rusini odpowiadają: ślubuju.

Dziwnego to zaprawdę człowiek doznaje uczucia i wrażenia, kiedy pośród otoczenia przeważnie niemieckiego słyszy tkliwe narzecze dumek ukraińskich. Najosobliwiej w takiej chwili wydają się zdziwione jakoś fizyognomie niemieckie a niektórzy z posłów niecierpliwią się prawie.

Biskup Litwinowicz siedzi razem z włościanami ruskiemi, tłomacząc im wszystko, o czem w Izbie mowa. Ma więc ks. biskup podwójne, nie łatwe zadanie, a jak nie wątpimy, wywiąże się z niego w duchu sejmu galicyjskiego, którego nie tylko jest członkiem, ale i zastępcą marszałka...

Podano dziś kilka wniosków, między którémi nasamprzód, jak się można było spodziewać, wniosek względem usunięcia czy rewizyi oktrojowanego regulaminu, mieszczącego w sobie wiele niedogodności i niestósowności. Wniosek ten podała frakcya niemiecka pod przewodnictwem Mühlfelda.

Poprzednio mówiono, że miał go podać Rieger z towarzyszami swymi słowiańskimi. Drugi wniosek tyczy się odpowiedzi na mowę tronową czyli adresu. Odroczono rozprawy nad temi wnioskami do przyszłych posiedzeń. Potem pódała frakcya niemiecka piśmienną interpelacyę względem reprezentacyi Węgier, Siedmiogrodu i Kroacyi w Radzie państwa, tj. co ministerstwo dotychczas postanowiło i zrobiło, aby tę reprezentacyą przywieść do skutku. Obecny minister Schmerling prosił o udzielenie tej interpelacyi, aby mógł na nią odpowiedzieć.

Słowem więc nad temi wszystkiemi kwestyami nie przyszło jeszcze do rozpraw.

W Izbie wyższej postąpiono dziś dalej, bo wybrano nawet komisyę adresową.

Ostatecznie zaś można powiedzieć, że rozprawy wikłają i przeciągają się tu częstokroć niepotrzebnie.

Między innemi nad tem, kiedy ma jutro rozpocząć się posiedzenie, rozprawiano dziś w Izbie niższej z półgodziny, i to w bardzo poważnym i rozważnym tonie. Dziś zaczęło się o 11ej godz., jutro zacznie się o 10ej i zdaje się, że ta godzina najwięcej odpowiada większości. Poseł Prażak z Czech podał także obszerny wniosek, aby Izba ukonstytuowała się w tylu oddziałach częściowo losem wybranych, ile jest krajów reprezentowanych, a to dla ułatwienia rozpraw i robót przygotowawczych. Rozprawy nad tym wnioskiem odroczono także.

Wszyscy teraz, i to nie tylko Rada państwa, ale i Wiedeń cały w oczekiwaniu, kiedy się posłowie galicyjscy zjawią i jak się postawią. Wiele głosów nawet z pośród Izby słyszę, że od nich najczęściej zależeć będzie rozstrzygnienie w kwestyach najważniejszych, biorąc choćby tylko liczebny stósunek. Tymczasem najwłaściwiej można powiedzieć: *ils brillent par leur absence*.

Wrocław 1 maja.

† Sprawa magistratu i zgromadzenia reprezentantów miasta Berlina z tameczną naczelną władzą policyjną poruszyła całą prasę krajową. Wyjąwszy ministeryalną *Gazetę pruską* niemasz podobno w Prusiech drugiego dziennika, któryby był śmiał podnieść głos obrony za władzą policyjną stolicy. Niektóre z nich padły ofiarą swego surowego sądu: *Nationalzeitung*, *Volkszeitung*, *Montagszeitung*, wychodzące w Berlinie, zostały jednego dnia zabrane przez policyą. Na nic się to nie przydało, bo drugiego dnia pierwsze dwa dzienniki powtórzyły opinią swoję w zmienionych nieco, lecz przeto nie w mniej stanowczych słowach. Dosyć zresztą było dla nich i dla wszystkich innych zestawić tylko najważniejsze punkta oskarżenia, wyjęte z raportu delegacyi śledczej, odczytanego w zgromadzeniu reprezentantów miejskich i przesłanego na ręce ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o sądowe sprawdzenie faktów, ewentualnie o wytoczenie kryminalnego procesu przeciw prezydyum policyi, aby sprawie nadać rozgłos publicznego skandalu. Bo skandalem jest istotnie w państwie pruskiém ten owoc korupcyi i demoralizacyi wyrosły i dojrzały na gruncie dziesięcioletniej reakcyi.

Co w tej sprawie najwięcej uderza, to stanowisko ministra spraw wewnętrzych hr. Schwerina. Uprzedziwszy się z góry, że każdy urzędnik pruski musi być honorowym, uczciwym, nieposzlakowanym człowiekiem, nie tylko sprzeciwiał się dotąd uporczywie oddaleniu z posad administracyjnych urzędników, znanych z swych zasad i dążności reakcyjnych, lecz i teraz, kiedy władze miejskie wytaczają przeciwko urzędnikom policyjnym akt oskarżenia kryminalnego o przeniewierstwo funduszów komunalnych i o oszustwa (*Betrigerein*, tak wyraźnie stoi w raporcie przesłanym ministrowi), p. Minister nie wchodzi w zaniesione do niego przez władze miejskie żądania, aby fakta oskarżenia kazał sądownie sprawdzić, lecz poprzestaje na przedstawieniu sprawy w korzystnem o ile można dla policyi świetle w organie ministeryalnem, którym jest *Gazeta pruska*.

Tymczasem rzeczy zadaleko zaszły, aby mogły być tym sposobem przytłumione.

Reprezentacya zastrzegła sobie z góry, że rzecz odda do rozpoznania prokuratorowi królewskiemu, jeżeli ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych nie będą w niej przedsięwzięte stanowcze kroki. Nie będzie i tego potrzeba, bo sam prezes policyi, p. Zedlitz, wezwał prokuratora, aby wytoczył śledztwo. Prokurator sam się już podobno do tego zabierał po przeczytaniu raportu reprezentantów miasta, będąc z urzędu swego do ścigania przestępstw kryminalnych upoważniony. Cała ta sprawa bardzo niemiłe robi wrażenie, bo na wewnętrzny stan Prus rzuca niekorzystne światło, i osłabia moralny ich wpływ na państwa Związku niemieckiego.

Z takim stanem wewnątrz, pyta niezawisła prasa berlińska, jak można marzyć o moralnych zdobyczach w Niemczech? Prasa też państw pomniejszych chwyta skwapliwie takie wypadki w Prusiech, aby wylać całą żółć niechętnego usposobienia swego przeciwko domniemywanemu naczelnikowi Niemiec.

W Izbie poselskiej trwały dwa dni obrady nad wnioskami dotyczącemi prawa o odpowiedzialności ministrów. Jeden z nich, Carlowitza, domagał się tylko, aby ministeryum w przyszłej legislaturze przedłożyło izbie takowe prawo, konstytucyą zastrzeżone; drugi wniosek, Behrendta, żądał przyjęcia gotowego już w projekcie prawa, wypracowanego przez zmarłego posła Wentzla, a które wnioskodawca izbie obecnie pzzedstawił. Większość przyjęła wniosek Carlowitza, za którym i ministrowie głosowali. Minister sprawiedliwości, p. Bermuth, złożył na stół izby projekt do prawa introdukcyjnego dla podanego dawniej projektu do prawa handlowego, które ma być obowiązującem w całych Niemczech. Nie ma zatem wątpliwości, że kodeks ten handlowy będzie w Prusiech już w tej sesyi przyjęty. Będzie to największa zasługa tegorocznego sejmu.

Mamy tu ciągłą zimę, bo śnieg, mróz, deszcz na przemiany, z wiatrami północnemi i wschodniemi, zupełnie jak w porze zimowej. Wegetacya niezmiernie ucierpiała. Skargi stąd powszechne i drożyźna coraz większa.

Paryż 29 kwietnia.

Sfery rządowe usprawiedliwiają ciągle notę *Monitora* ogłoszoną w sprawie polskiej. Według onych niezważając na powody zewnętrznej polityki francuzkiej, nota miała być potrzebną, bo Anglia nie chciała i nie chce mięszać się w ten interes, bo agitacya polska miała już mieć przed sobą samą ostateczność, a ta ostateczność byłaby szkodliwą dla Polski. Nie chwaląc jej redakcyi sfery rządowe wystawiają notę *Monitora* za dobry uczynek, który Francya musiała zrobić w interesie Polski. Francya widzi przed Polską tylko jedną drogę, drogę regularnych reform, a że hr. Kisielew tłumaczy się, że do tego potrzeba przywrócenia wewnętrznego pokoju, Francya do przywrócenia tego pokoju przyczynia się. Rosya ma teraz łatwość przeprowadzenia reform. Ale jeżeli jej postępowanie jest szczere, niechże nie zapomina, że spokój może tylko wyjść z reform, że wyjąwszy *Pays* żaden dziennik francuzki nie pochwalił noty *Monitora*, że cała Francya jest za sprawą Polski. Pewna osoba, której nie wymieniam, rzekła: „nic się nie zmieniło w sprawie polskiej.“ Sprawa ta jest więc na stole i idzie według wytycznych jakie uważane są za podobne. *Courrier du Dimanche* wystawia nieloiczność postępowania zachodu. W syryjskiej, mówi on, Francya i Anglia wystąpiły razem, a w sprawie polskiej nie. Tąż samą nieloiczność wystawi jutrzejsza *Revue Contemporaine* przypominając wystąpienie Anglii i Francyi w sprawie Neapolu. Nieloiczność jest wielka w postępowaniu zachodu; zdawałoby się, że zachód występuje zgodnie tam tylko, gdzie strona przeciwna jest słabą, ale faktem jest niezaprzeczonym, że w sprawie polskiej Anglia nie trzyma z Francyą.

Dnia 7go maja odbędzie się w kościele śgo Rocha wielkie nabożeństwo za poległych w Warszawie dnia 8go kwietnia, które będzie celebrowane przez kardynała Donnet, a na którem przemówi O. Ménjard dominikanin sławny kaznodzieja. *Monde* wyraża się bardzo gorliwie za sprawą Polski i wystawia nieloiczność postępowania zachodu.

W Brukseli była publiczna manifestacya za Polską, podczas której liczny orszak udał się do Lelewela.

Powtarzam, zgoda Garibaldego z hr. Cavourem obróciła się na korzyść Włoch, ale także na korzyść pokoju. Pogłoski wojenne zmniejszają się. Garibaldziści nie wylądowali i nie myśleli wylądować pod Antivari. Wiadomość o tem wylądowaniu puściła Austrya, aby skłonić Turcyą do wysłania floty na morze Adryatyckie. Stąd wyszło porozumienie między Austryą a Turcyą i nie udanie się księcia Metternicha z wizytą do Veli paszy. Za kilka dni Veli pasza ma wyruszyć do Berlina i doręczyć królowi pruskiemu dekoracyą turecką.

Zapowiedzenie lorda Palmerstona w parlamencie, że sprawa syryjska jeszcze się traktuje, brane jest tutaj za znak, że Anglia może przystać na plan przedstawiony przez Francyą, a który polega na odwołaniu części wojska francuzkiego i zastąpieniu jej przez oddziały angielskie i rosyjskie. Dymisya lorda Dufferina członka komisyi syryjskiej jest ostrzeżeniem dla lorda Palmerstona. Lord Dufferin podał się do dymisyi dla tego, że jest przekonany, iż jeżeli Syryą opuści wojsko francuskie, rzezie się ponowią.

Wkrótce zbierze się w Paryżu konferencya mająca usankcyonować unią rumuńską. *Patrie* zapewnia, że mocarstwa na to się zgadzają. Książę Kuza otrzyma władzę dożywotnią.

Konsul francuzki w Aleksandryi ma nadzieję, że syn Cesarza Maguzie zabitego zdradziecko przez Cesarza Teodorosa będzie mógł wyjść z gór, do których się schronił i że wróci do swego państwa. Choć podrzędna, sprawa ta zajmuje Francyą, bo chodzi jej o bezpieczeństwo nowego nabytku na brzegach Abisynii.

Domy wojskowe francuzkie zajęte są niepochlebnemi wiadomościami o działach Armstronga. Działa te pokazały w wojnie chińskiej, że są nie do użycia i potwierdziły to doświadczenie zrobione w Anglii. Rezerwy francuzkie złożone z młodych rekrutów, które się musztrowały po koszarach przez zimę, wrócą pojutrze do domu, zachowując mundur, tornister i trzewiki tak, że na pierwszy rozkaz będą mogły stawić się w szeregach pulkowych. Odbywają się dziś w całej Francyi rekruckie rady rewizyjne, złożone z 2ch radzców prefektury, 2ch radzców municypalnych, z jenerała, intendenta, kapitana rekruckiego i naczelnika bióra administracyjnego, przed którémi stają nago młodzi rekruci i są oglądani przez lekarzy wojskowych.

Sprawa rzymska jeszcze się toczy i toczy się sprzecznie. Ksiądz katolicki Doellinger oświadczył się w Monachium przeciw władzy świeckiej, a p. Guizot prezes towarzystwa oświaty protestanckiej oświadczył się za władzą świecką Papieżów. Pan Culman wiceprezes tego towarzystwa, zaprotestował przeciw opinii Guizota.

Wyszło już pięć broszur odpowiadających na broszurę księcia d'Aumale. Najważniejszą będzie broszura księcia Piotra Bonapartego, która wyjdzie w Brukseli, bo autor broszury popiera swe argumenta wyzwaniem na pojedynek księcia orleańskiego. Książę Piotr jest jak tu mówią „bretteur“ to jest mocny na szpady. Zapewne książę d'Aumale nie przyjmie pojedynku. Skończy się więc bajeczna historya, puszczona przez orleanistów o pojedynku między księciem Napoleonem a księciem d'Aumale, którego książę Napoleon nie mógł zaproponować. Orleaniści chcieli wystawić księcia Napoleona za tchórza, kiedy w wojnie krymskiej książę nie dał żadnego pozoru do tego. Pod Almą przyzwoicie się pokazał a przy świście kul pod Inkermanem, pozwolił sobie krytyk, które przypuszczają umysł zimny i spokojny. Ani w Krymie ani w Stambule żaden wojskowy nie mówił o tchórzostwie księcia Napoleona, który wytrwał dłużej niż książę Cambridge. Dopiero orleaniści paryzcy z pobudki stronniczej wymyślili bajeczkę, w którą nikt nie wierzy. Cesarz zakazał księciu Napoleonowi odpowiadać na broszurę księcia d'Aumale. Książę Piotr nie zostósował się do tego rozkazu, ale nie mógł ogłosić broszury w Paryżu. Za broszurę księcia d'Aumale przejdą przez proces pp. Dominaraj księgarz i Reom drukarz. Bronić ich będą adwokaci Dufour i Hebert. Proces wytoczy się w policyi poprawczej dnia 4 maja.

Izby, które miały skończyć swe prace dnia 4go maja, zostaną przedłużone do końca maja lub pierwszych dni czerwca.

Wczoraj Cesarz odebrał w kaplicy tuileryjskiej przysięgę nowych biskupów.

Dzisiejszy *Constitutionnel* wyjmuje z książeczki pana Odilon Barrota, która wyszła pod tytułem: „Centralizacya“, wyznanie, że Napoleon III jest reformatorem w administracyi, kiedy Ludwik Filip był rutynistą. Jest to prawda. Reforma administracyjna Napoleona III nie jest jeszcze taką jakiej pragnie słusznie *Czas* z dnia 24 t. m. a jakiej pragnął dawniej jeden artykuł *Dodatku*, ale jest to już postęp, który poprowadzi z czasem do decentralizacyi prawdziwej.

Kończy się śledztwo Mirèsa. Mówią, że wina tego niefortunnego bankiera nie pokaże się bardzo wielką.

Wczoraj były drugie wyścigi konne na polu bulońskiem.

Rzym 23 kwietnia.

Onegdaj ksiądz Józef Sokolski arcybiskup bułgarski w towarzystwie księdza Boré, przełożonego Misyonarzy w Carogrodzie, dyakona Rafała i panów Dragana Zankowa i Jerzego Mirkowicza, odpłynął z Civitavecchia do Carogrodu, dokąd spieszy na grecką Wielkanoc. Widziałem czcigodnego starca w wiliją jego wyjazdu i spędziłem pół wieczora z nim i z jego towarzyszami w klasztorze Misyonarzy. Dziwnéj to prostoty i świętobliwości pasterz. Był on niewymownie ucieszony pożegnalnemi swemi odwiedzinami u Ojca ś.; Papież odprawił mszą ś. na intencyą Bułgarów i szczęśliwéj odjeżdżających podróży; dawał komunię własną ręką panu Zankowowi redaktorowi *Bułgaryi*, i panu Mirkowiczowi lekarzowi, których obu mianował kawalerami Pinsowego orderu; potém hojnie ich wszystkich udarowawszy przemówił po raz ostatni do nich, udzielił im apostolskie błogosławieństwo i uściskał serdecznie nowego arcybiskupa rzewnie płaczącego, przyrzekłszy mu tytuł patryarchy Bułgaryi całéj skoro dwaj biskupi w schyzmatyckich dotąd błędach uwikłani przystąpią do unii z kościołem lub też inni pasterze wyświęceni zostaną. Po tym ostatecznym tkliwym uścisku, o którym starzec mówił mi ze łzami w oczach, Pius IX i ksiądz Józef Sokolski rozstali się, aby już więcéj zapewne nieobaczyć się nigdy na téj ziemi, ile że wiek nowego naczelnika bułgarskiego kościoła i apostolskie trudy, jakie go czekają, nie dozwolą mu zapewne powrócić do wiecznego miasta. Arcybiskup w rzeczy samej będzie miał nie mało pracy ażeby podźwignąć na nowo i odtworzyć w całéj jego wielkości starodawne dzieło Cyryla; będzie się musiał łamać z mnóstwem przeszkód, znosić mnóstwo prześladowań i narażać się na siła niebezpieczeństw tak ze strony patryarchy carogrodzkiego jako i ze strony Rosyi, która usiłuje gwałtem stłumić w zawiązku młodą unię. Ajenci rosyjscy ofiarowali księdzu Sokolskiemu, jak sam mi wyznał, piędziesiąt tysięcy rubli byle schyzmy nie porzucał i z Rzymem się nie jednoczył. A na co mnie wasze pieniądze? odpowiedział święty starzec z gołębiczą prostotą pierwotnych chrześcian. Zapewniał mię, iż ostatni pobyt wojsk rosyjskich w Bułgaryi podczas wojny wschodniéj, przejął jego ziomków niewymowną odrazą do Moskwy i stał się niemałym dla nich bodźcem do powrotu na łono prawdziwego kościoła. Lepiéj nam stokroć żyć pod sułtanem jak pod Carem! powtarzały te ubogie rolnicze ludności. Godna uwagi, iż podczas gdy panowanie rosyjskie tak niesłychanym je wstrętem napełnia, pamiątki polskie wieki tam przetrwały jako najulubieńsze narodowe podania; ksiądz Sokolski zapewniał mię, że lud bułgarski wspomina dotąd czule o Władysławie Warneńczyku, i że imie tego chrześciańskiego bohatera jest między nim popularném. Obiecał mi nadto odprawić nabożeństwo za dusze męczenników warszawskich, niewinnych ofiar Focyuszowéj schyzmy, któréj sam miał szczęście się odprzysiądz. Świeże odebrane wiadomości o rzezi warszawskiéj, jakich mu podług *Czasu* udzieliłem, wzruszyły go niewypowiedzianie i łzy wycisnęły mu z oczu. Pocieszał on mię powtarzając że Bóg sprawiedliwy, i że władza schyzmy nad ludem Bożym jak wszelka próba koniec weźmie, a panowanie ciemności minie na polskiéj ziemi. Udarował mię nareszcie fotografią swoją i towarzyszów. Allokucya Ojca ś. przenoszona...

---

wierzchu sarkofagu wzniesionego w r. 1857 przez Cesarza Franciszka Józefa Igo dla króla Michała Wiśniowieckiego. Monument ten wedle planu F. Księżarskiego stawiany, jest w krypcie katedry krakowskiej.

Druga korona także szczerozłota używaną bywała do wieńczenia królowych. Trzecią zwano węgierską — podają o tym dyademie że dla ukoronowania naszego Warneńczyka na króla węgierskiego, w braku korony uprzywilejowanej (którą opisaliśmy) uwiezionej przez Elżbietę Austryaczkę córkę cesarza Zygmunta, musiano dobyć koronę z grobu śgo Stefana i nią pod złą wróżbą Jagiellończyka zwieńczono. Miała ona być także użytą w czasie koronacyjnego obrzędu Batorego, który przez cześć dla patrona swego pragnął ją mieć na głowie. Czwartą koroną była szwedzka Zygmunta IIIgo, piątą moskiewska carska, odkazana Rzeczy pospolitej testamentem Władysława IVgo, szóstą korona *homagialis*, siódmą *funeralis*, wreszcie było pozłocistych kilka. Do każdego z tych dyademów należały berła i jabłka. Wreszcie dalmatyki, ubiór, miecze, chorągwie i relikwie w bogatych oprawach, uzupełniały sprzęt koronacyjny.

Bandtkie widząc na monetach, rzeźbach i obrazach różne kształty koron, stawia sobie z tego domysł że one często w formach zmieniane być mogły. Tak nie było. Zmiany stylów architektonicznych wpływają naturalnie na obrazowanie przedmiotów — ztąd w czasach stylu gotyckiego malowano i na monetach wyobrażano korony rysunku ostrołukowego, następnie renesans, rokoko etc.; przecież starych klejnotów uświetnionych tradycyą, do panującego smaku nie naginano, ale każdy z nich ma charakter epoki w której go zrobiono.

Teraz pozostaje nam do rozstrzygnięcia pytanie: gdzie się podział skarbiec nasz koronny? Do Petersburga zbyteczna zwracać się po odpowiedź, jak skoro cesarz Mikołaj nie miał starej korony w czasie gdy się w 1829 roku 24go maja na króla polskiego koronował. Użył do tego swego cesarskiego dyademu, który z Petersburga do Warszawy przywieziono, a nawet ludowi dozwolono go oglądać.

Niektórzy niemieccy pisarze bezzasadnie w wiedeńskim skarbcu domyślali się istnienia koron naszych.

Powodowany naukową w téj sprawie ciekawością, nie do Petersburga ani też do Wiednia, ale jeśli gdzie to do Prus zwracałem myśl zawsze gdy nasi lub obcy pisarze badanie przedmiotu tego zaczepiali. Często też zdarzyło mi się czytać o znajdujących się w pruskich zbiorach różnych zabytkach z naszego pochodzących skarbca. A. Grabowski cytuje w jednéj z książek swoich (*Skarbniczka* str. 33) wyjątek z *Allgemeine preussische Zzitung*, gdzie w 358 Nrze z r. 1847 przywiedziony jest opis tarczy z pierwszéj połowy XVI wieku. Podający wiadomość o tym dziwnéj piękności zabytku, wyraźnie powiada: że on pochodzi z królewskiego skarbca w Krakowie.

Zważywszy przecież, że odebranie tak ważnych klejnotów jakiemi są insygnia koronne, bez porządnego ich zdania a spisania aktu, stać się nie mogło, sądziłem, że współczesne dzienniki lub ludzie bliscy owych czasów, będą w stanie dać o tem choćby wskazówkę do naukowego śledzenia. Z tych poszukiwań ledwo tyle powziąść mogłem wiadomości: że w r. 1733 wielu już klejnotów nie było; między innemi zniknął dyament 95 karatów ważący, ceniony na 500,000 dukatów — niektóre przedmioty w zastawach przepadły, inne po rękach poszły. Na powstanie roku 1794 złożyły kościoły krakowskie i Akademija 363 grzywien złota a do 7000 srebra — może i skarbca naruszono wtedy. Kiedy X. Wilhelm Coxe zwiedzający Kraków jeszcze w roku 1778, żali się w dziele swojem [1]), że tylko szczęty przepychu w zamku mógł obejrzeć, a do starannie strzeżonego skarbca mimo wpływów przystęp był niepodobny, to w kilka lat potem już korony jakby muzealną osobliwość za biletami okazywano ciekawym.

Że nasz A. Grabowski współcześnik tych czasów, więc licząc na uprzejmość i naukową gorliwość Jego, zapytałem sędziwego starca, co Mu w téj sprawie wiadomo? Oto łaskawa odpowiedź.

„Co się koron polskich tyczy, nie mam o nich innych wiadomości nad te: iż gdym przybył do Krakowa w lipcu roku 1797, zastałem obiegającą wieść, że gdy Prusacy w r. 1794 d. 15go czerwca do Krakowa weszli obsadzili zamek i tam skład potrzeb wojennych założywszy nikomu wstępu nie dozwalali. Czyli wówczas wszystkie jeszcze korony w skarbcu były? nikt o tem nie wiedział. Klucze od skarbca miał ostatni kustosz korony X. Sebastyan Sierakowski; atoli komenda pruska nie żądała ich od niego. Sami skarbiec otwarli i wyprzątnęli wszystko. Jak utrzymywano, nawet klamki odedrzwi zabrali. Taki zespoliowany gmach odebrał w r. 1796 rząd austryacki.

Bilet wnijścia drukowany, wydany dla obejrzenia koron pewnéj znakomitéj obywatelce, na kilka lat przedtem, mam w zbiorze moim. Oto wszystko czém służyć mogę.“

X. Sebastyan Sierakowski kanonik katedr. krakowski, rektor Uniwers. Jagiellon. i zamiłowany architekt, był jeszcze senatorem Rzeczypospolitej krak. a umarł dopiero 1824 r. [2]) Że to i światły i pochopny do pióra człowiek, więc możnaby się spodziewać, że zostawił po sobie wiadomość pewną gdzie się podziały insygnia koronne straży jego poruczone? Dotąd przecież prócz dokumentu ostatniéj rewizyi skarbca, udzielonego Niemcewiczowi przez Józefa hr. Sierakowskiego kuzyna kustosza koronnego, nic z tego źródła nie wyszło coby sprawę wyjaśnić mogło.

Uprzejmość jednego z uczonych naszych pozwala mi kilkoma szczegółami pomnożyć wiadomości tyczące się przedmiotu który śledziłem. Oto wyjątek z udzielonych mi pamiętników Xawerego Kratzera. Ów Kratzer (urodzony r. 1740) pełnił już podczas pobytu Prusaków w Krakowie urząd kantora katedralnego i mieszkał w zamku [3]) był więc tego co się działo naocznym świadkiem. Pisze on tak o chwilach owych: „Stali Prusacy w Krakowie i okolicy aż do czasu gdy się ostatni podział Polski zdecydował. Niejaki Z........ wysłużony kapitan artyleryi polskiéj był wtedy magazynierem w zamku i żywił się z rodziną swoją przy Prusakach. Gdy widział że mu bieda zagraża, powziął myśl haniebnego zabezpieczenia sobie przyszłości. Udaje się tedy do Ludwika Antoniego von Hoym tajnego konsyliarza i pełnomocnego komisarza Jegomości króla pruskiego w Krakowie, oświadczając, że jeżeli mu wyjedna urząd dostatni, to wskaże miejsce gdzie skarbiec koronny ukryty.... Stało się zadość życzeniu, bo Z........ dostał nominacyą na komisarza porządku w Częstochowie z pensyą roczną 180 talarów i mieszkaniem. Dopełnia tedy Z........ obietnicy, ostrzegając, że trzeba biegłego ślusarza do otwarcia zamku, a dla uniknienia w mieście tumultu lepiéj majstra takiego zkądinąd sprowadzić. Posłano więc do Wrocławia po cechmistrza ślusarskiego; tymczasem nadchodzi wiadomość że wojska austryackie mają zająć województwa sandomierskie, lubelskie i krakowskie. Trzeba się było spieszyć. Przybywa wreszcie ślusarz ów z Wrocławia; więc Hoym, sekretarz jego Lang, jenerał-major Leopold von Rüts i starsi wojskowi udają się na otwarcie wskazanych drzwi. Usiłowania majstra chcącego pilnie usłużyć, okazały się bezskuteczne. Pan jenerał radził zatoczyć armatę, twierdząc że jednéj kuli dość na otwarcie okutych wrót. Kowalski murgrabia zamku zreflektował gorących że wystrzał wstrząśnie i zawali sklepienie. Przywołano tedy krakowskiego majstra ślusarskiego Franciszka Weisa, ten obejrzawszy drzwi osądził że innego nie ma sposobu tylko spodni węgar wybić, tak aby się tam człowiek pod nie przecisnął i rygle z wnętrza zasunięte otworzył. Rada p. aktyczna — więc stanęło na tem i wyrąbano próg kamienny — otworem wpełzł się majster, krzyżowe rygle odsunął i drzwi otwarł. Oddalono przytomnych, a tylko Hoym, Lang, Rüts, i murgrabia Kowalski weszli do sklepu. Wzięto zamknięte i zapieczętowane puzdro i to karetą gubernatora do mieszkania jego odwieziono. Z........ czakając na dziedzińcu oświadczył gubernatorowi że w komnatach królewskich co nieco znaleść się może. Odebrano tedy Kowalskiemu klucze od pokojów pałacowych, z poleceniem aby się jutro z domu nie oddalał, aż przyjdą. Nazajutrz zrana przybyli znów Hoym, Lang, Rüts i komendant zamku major Mask. Na pokojach Lang prenotował sprzęty, a niemi się wedle stopni dzielono.

Pozwolono brać i kapitanom, ober i unter leitnantom, feldfeblom, kapralom i knechtom nawet. Gdy zabrano sprzęty, lustra, obicia, opony, stoły a stołki, wyjmowano nawet okna i posadzki, odrywając zamki, zabierając wreszcie drzwi w fasony cięte. Tak pałac królewski stał się i bez wojny pustką a ruderą, jakby po ogniu.,... Murgrabia Kowalski drzwi główne wchodowe żelazem okute zamknąwszy, ze zgryzoty zaraz zachorzał i umarł. Stróż więc zamkowy Urban klucz od bramy owéj oddał Prusakom. To wszystko stało się w końcu roku 1795, bo 5 stycznia 1796 r. wojsko austryackie Prusaków obluzowało w Krakowie. Austryackiemu jenerałowi Foulonowi oddali Prusacy to czego już zabrać nie mogli, oświadczając, że zamek zdają jak zastali, nie tknąwszy go. Z całą uprzejmą grzecznością i wiarą przyjął to oświadczenie austryacki jenerał.“

Kratzer i Grabowski zgadzają się w wiadomościach swoich, a ja *relata refero* ku pamięci a na materyał do badań dalszych.

Zadziwi kogo, że tak ważnego faktu licznemi świadectwami i cytatami poprzeć nie można? Odpowiem, iż to były chwile straszne, zdawało się że i ziemia ojczysta z pod nóg się usuwa—Kraków, w którym za Jagiellonów 2138 kamienic i 80,000 ludności było, miał teraz 5000 ubogich mieszkańców żyjących w walących się i drągami podpartych domach. Wszystko pod naciskiem siły uległo, a zwątpienie rozpacz rodziło. Rozbitki kapitulnych i profesorów akademii (którym dopiero rząd austryacki pensye wypłacać kazał) sami jedni stanowili inteligencyą w Krakowie. Ci nawet po wsiach rozproszyli się, a najzacniejszy między nimi Jan Sniadecki siedząc w Żywcu pisał wtedy geografią.... Trudno, aby w czasach ucisku takiego zasełać miano do Europy skargę na bezprawia—zresztą ludzi już u nas wtedy nie było.

Józef Łepkowski.

[1]) *Reise durch Polen* etc. Zürich 1785 Tom I. str. 103—119.

[2]) Ma nagrobek w katedrze krakowskiéj obok wejścia na chór, urodził się w r. 1741.

[3]) Ma Kratzer nagrobek w katedrze krak. właśnie obok X. Sierakowskiego, a umarł r. 1818, będąc kantorem lat 54.

łożona została natychmiast na bułgarskie, i rozpowszechnioną będzie w kraju. Niemało się przykłada do nawrócenia swych ziomków p. Zanków, którego dziennik doskonale redagowany stał się niejako woźnym katolicyzmu między Bułgarami. Ojciec ś. piękne dary posłał do kościoła bułgarskiego w Carogrodzie.

Nastąpiły tu nowe rozruchy w uniwersytecie. Po wyrugowaniu kilku studentów, którzy usiłowali rozbić popiersie Piusa IX w rocznicę powrotu jego z Gaety, kardynał Altieri, dyrektor uniwersytetu, wydał manifest do szkolnéj młodzieży chwaląc tych, którzy dali dowody przywiązania do stolicy apostolskiéj, a potępiając tych, którzy rozruch wywołali. Manifest ten przylepiono na drzwiach uniwersytetu: nazajutrz ujrzano nad nim trójkolorową chorągiew, a samemu odźwiernemu Sapienzy studenci przypięli, tak iż się nie upatrzył, piemoncką kokardę do kapelusza, z którą o niczém nie wiedząc przyjmował kardynała przybywającego do uniwersytetu.

Listy otrzymane wczoraj z Paryża przez członka ciała dyplomatycznego donoszą, iż położenie jest niesłychanie natężone, iż Francya postanowiła przedłużyć okupacyą Rzymu, ale że to postanowienie całkiem od okoliczności zależy. Tu zaś wiele mówią o zbliżającém się przesileniu, ale nie wiemy jak dalece te pogłoski są prawdziwemi. W braku pewniejszéj poszlaki mniemać nadal będziemy, że Napoleon III nie odda wcale Rzymu Wiktorowi Emanuelowi i niedozwoli mu zostać rzeczywiście tém, czém był Napoleon II tylko z imienia, to jest *królem rzymskim.* Jakkolwiekbądź Cavour, oceniający wybornie trudności swego położenia, przesłał notę do Paryża tuileryjskiemu gabinetowi, że rozjątrzenie umysłów wzmaga się coraz i że wkrótce nie będzie mógł utrzymać na wodzy radykalnego stronnictwa ustawicznie o Rzym wołającego. Jeśli Francuzi Rzym opuszczą, to Francya niezawodnie zażąda i otrzyma wynagrodzenie za to ustępstwo, a wynagrodzeniem tém stanie się wyspa Sardynia, co zresztą *prorok idei* Mazzini doskonale wtajemniczon w skrytości turyńskiego gabinetu, oddawna przepowiedział, a co dziś jeszcze zdaje się potwierdzać korespondencya z téj wyspy do *Unita italiana* pisana. W korespondencyi téj piszący mówi wiele o propagandzie francuskiéj w Sardynii, o jéj tysiącznych zabiegach i o słabości piemonckiego rządu, który na wszystko przez szpary patrzy. Kończy zaś rzecz swoję protestacyą przeciw rozbiorowi ojczyzny, którego Sardynia nie chce, lubo niecierpi, dodaje, hr. Cavoura i jego rządów, tak jak hr. Cavour ze swojej strony Sardynii nielubi.

Wielkim tutaj wypadkiem stała się broszura księcia d'Aumale skwapliwie czytana przez mnogich przeciwników dynastyi napoleońskiéj, i podana w przekładzie przez kilka organów włoskiéj prasy. Ciekawi oczekują z niecierpliwością ukazania się pisemka pana Thiersa w tym samym przedmiocie.

Ojciec ś. otrzymał od katolików angielskich 140 tysięcy szkudów, tak iż w stanie jest zapłacenia jak najakuratniéj procentów pożyczki Rothschilda. Bilety na loteryą papiezką dochodzą prawie do miliona, i niemal wszystkie są już rozdane. W prowincyach kościelnych anneksowanych do Piemontu ustawiczne teraz bywają rozruchy z powodu konskrypcyi, któréj mieszkańcy jako żywo nieznali. W Foligno, w Jesi i w wielu innych miastach lud usiłował jéj się oprzeć; w Perużu gmin uzbrojony w kije stoczył walkę z gwardyą narodową, którą rozpłoszył. Bianchi-Giovini ogłosił nowy paszkwil p. n. *la Corte di Roma, Dwór rzymski.* Oczekiwany jest tutaj p. Odilon Barrot.

Wiedeń 2 maja. Niemal wszystkie dzienniki tutejsze, podając mowę tronową, którą Cesarz JMć zagaił wczoraj obie Izby Rady państwa, zamieszczają mniéj więcéj obszerne nad tym ważnym aktem uwagi swoje; takowe jednak niemają innego znaczenia, prócz że są albo jego omówieniem, tojest parafrazą, albo téż kładą szczególny nacisk na jego konstytucyjną cechę. Dotąd żaden z dzienników tutejszych nie wszedł głębiéj w ocenienie tego aktu i nie określił jego doniosłości na podstawie wewnętrznego i zewnętrznego stanu monarchii. I nie dziw. Konstytucyjne formy w Austryi są dopiero w stanie zarodku, bo też system jest dopiero w stanie zapowiedzi cesarskiéj, lecz też dla tego formy te i ten system nie posiadają jeszcze takiéj wyrobionéj i utrwalonéj siły, aby się ona wolno objawiała w dziennikarskim świecie bez tamowania rozbioru swobodnego. Adres dopiero Izby niższéj nada mowie właściwe tło, na którém będzie się ona odkrawać; on dopiero będzie mógł jeśli nie zbadać, to zapytać, jak rozumieć stosunek tych krajów które nie wysłały na to zgromadzenie deputowanych swoich, jak pogodzić politykę scentralizowaną z administracyą przeznaczoną do decentralizacyi, jak określić różnicę monarchii od kraju, a wreszcie jakie przyznać atrybucye ściśléj Radzie państwa, wymienionéj jako oddzielna instytucya w mowie cesarskiéj.

— Sejm węgierski po trzechniowéj przerwie spowodowanéj śmiercią i pogrzebem swojego tymczasowego marszałka Władysława Paloczego, podjął na nowo czynności swoje w d. 30 kwietnia i prowadzi je z dotychczasową powolnością, tak iż się jeszcze nie mógł należycie ukonstytuować i ukończyć sprawdzenia ważności wyborów przez ciąg trzechtygodniowy obrad swoich. Ta zwłoka pozwoliła mu nietylko przeczekać mowę tronową w Radzie państwa w Wiedniu, ale pozwoli mu może przeczekać oraz sesyę tego centralnego sejmu a przynajmniéj przewlec w nieskończoność układy względem udziału sejmu węgierskiego we wspólnych sprawach monarchii. Dla tego też, jeżeli wśród tego nic nie zajdzie niespodziewanego, sejm węgierski nie przedstawi żadnego przedmiotu ogólnego zajęcia. Na pierwszém po trzechdniowéj przerwie posiedzeniu jego zajmowano się sprawozdaniem z pogrzebu Paloczego, obrachowaniem kosztów utrzymania sejmu przez miesiąc kwiecień (przeszło 100,000 zlr.) i różnemi drobnemi sprawami, tudzież sprawdzaniem wyborów. Dla czytelników naszych nie będzie może obojętną rzeczą dowiedzieć się, że między innemi sprawdzano tam wybór Adolfa Dobrzańskiego wybranego deputowanym z powiatu Zborowskiego w komitacie Szaroskim; przeciw temu wyborowi zaniesiono trzy protestacye: że Dobrzański podczas ruchów w Galicyi 1846 był komisarzem rządowym, że w roku 1848 był stronnikiem reakcyi wiedeńskiéj, a w r. 1849 przydzielonym był do komendy wojska rosyjskiego podczas jego wkroczenia do Węgier; że wreszcie podczas wyborów podburzał lud wiejski przeciw stanom wykształconym. Inne jeszcze protestacyje tyczące się formalności stały się powodem, że po uporczywych w Izbie sporach, zarządzono co do tego wyboru śledztwo.

Na stanowisko to sejmu węgierskiego rzuca niejakie światło zapatrywanie się organów węgierskich na Radę państwa. Baron Kemeny naczelny redaktor dziennika *Pesti Naplo*, pisze w tym przedmiocie:

Być może, że zebranie się Rady państwa bardzo będzie ważném, ale nie wpłynie ono bynajmniéj na obrady naszego sejmu. Stanowisko nasze jest jasne i nie może stać się wcale powodem mylnego pojęcia rzeczy. Sankcya pragmatyczna, która jest kontraktem obustronnym i naszą ustawą zasadniczą, zaręczyła w równéj mierze prawo następstwa na tron jako i samorząd konstytucyjny naszéj ojczyzny. Nikt nie zdoła powiedzieć, która część sankcyi pragmatycznéj jest ważniejszą, i któréj części zmienienie byłoby większem i cięższem targnięciem się na prawo. Ażeby pojedyncze wyrażenia sankcyi pragmatycznéj nie były błędnie pojmowanemi, nastąpiła za porozumieniem się kraju i króla interpretacya tego aktu w artykule 10 ustawy z r. 1791. Podług tej interpretacyi, żaden prawnik niemógł inaczéj rozumieć stósunku Węgier do innych krajów monarchii, jak tylko na podstawie unii personalnéj. Mógłby ktoś dla zbicia naszych twierdzeń powiedzieć, że litera prawa jest martwą, a tylko duch jego żywy; ale jeżeli litera ta jest martwą, to musi być martwym i duch, gdyż takowy w sankcyi pragmatycznéj w zupełności zgadza się z literą, i byłoby wielką klęską tak dla wolności jak i dla wierności, jeśliby w każdej chwili ta lub owa partya mogła poczytywać umowy zawarte między narodami a dynastyami za martwą literę. — Otóż w tych mniej więcej słowach, bo dajemy tylko treść ich, *Pesti Naplo* dowodzi, że między Węgrami a resztą monarchii istnieje tylko taki stosunek, jaki wynika z wspólności monarchy. Po za tą sferą nie mają one z sobą nic łącznego, a zatem w Radzie państwa nie mogą zasiadać. Największem nieszczęściem dla Węgier, mówi *P. Naplo*, niebyłoby to, gdyby przyszło Węgrom bronić nietykalności praw i posiadłości korony węgierskiej, lecz to, gdyby naród stracił uczucie wiedzy samoistności i samorządu.

— Jaśniejszą nieco depeszę z d. 1 b. m. z Zagrzebia zamieszcza *Ost und West*, aniżeli podana przez nas wczoraj z bióra telegraficzego wiedeńskiego o tem co zaszło na posiedzeniu sejmu chorwackiego w tymże dniu. Depesza ta mówi, że ban udziélił sejmowi nadeszłe za pośrednictwem dykasteryi nadwornej z Wiednia polecenie cesarskie względem zawezwania magnatów chorwackich (o słoweńskich nie było mowy) do udziału w sejmie węgierskim. Sejm niedopuścił czytania przyłączonych do tego aktu papierów, gdyż takowe spisane były po węgiersku i po niemiecku, i uchwalił jednogłośnie zwrócić wszystko za pośrednictwem dykasteryi narodowej, a każdego magnata i każdą municypalność któreby w jakiemkolwiek zgromadzeniu ogólnem udział wzięły, ogłosić za zdrajców ojczyzny, gdyż sejm poprzednio chce, aby określony był stosunek kraju tak do Austryi jak do Węgier. Deputacya z sejmu jedzie 2 b. m. do Cesarza z adresem.

Prusy.

Ciąg dalszy mowy dep. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj w Berlinie w dniu 22go kwietnia brzmi:

Panowie! Wniosek opiera się na tych samych traktatach i prawach, na które się powołuję, a wnioskodawca dep. Gruner dobrze wiedział, że i inne prawa z tychże traktatów wyprowadzać się dają, lecz nie uczynił ich przedmiotem swego wniosku i wyraźnie w komisyi uznał oddając mi po przedłożeniu sprawozdania komisyi nad jego wnioskiem, następujące oświadczenie: „że cel wniosku dotyczącego zamknięcia granic Rosyi i rosyjskiego systemu prohibicyjnego, nie porusza się, jak się to samo przez się rozumie, na polu wysoko-politycznem, lecz poprostu na polu handlowo-politycznem, oraz że podanie go nie powinno żadnego zarzutu przeciw teraźniejszemu rządowi wywoływać.“

Panowie! Jeżeli więc Niemiec, który żadnego zarzutu przeciwko rządowi wywoływać nie chciał, przyznaje, że wysoko-polityczne kwestye, na podstawie traktatów mogłyby być traktowanemi, nie widzę przyczyny, dla czego to nam Polakom miałoby być odjęte. Nie mamy powodu zajmować się niższemi kwestyami politycznemi, handlem itd. lecz chcemy rzecz całą z wyższego stanowiska uważać i aż do głębi ją zbadać. Przeciwko mniemanéj nieprzypuszczalności mego wniosku, mówią szczególniéj inne jeszcze precedencye. Przywołuję wam w pamięć sprawozdanie komisyi petycyjnéj względem petycyi która się do tego samego przedmiotu jak mój wniosek odnosiła, a jednak pod bardzo ścisłą dyskusyą Izbie petycyjnéj podaną została. Petentem był mój brat właściciel dóbr ziemskich, Kazimierz Niegolewski, który z powodu specyalnego wypadku w petycyi swojéj wnosi: „Wysoka Izba poselska raczy uchwalić aby rząd królewski starał się o to, iżby dawnéj Polsce w granicach z roku 1772 zagwarantowana należność w wykonanie przeszła i utrzymaną była, a szczególniéj aby stypulacye traktatu z 3go maja 1815 pomiędzy Prusami i Rosyą w przedmiocie jedności terytoryalnéj pomiędzy częściami dawnéj Polski z r. 1772, które do Prus i Rosyi przyłączone zostały, w życie weszły.“

Przeciw tej petycyi i wejściu w nią, Izba wtenczas żadnych niestawiała przeszkód; rzeczywiście stawiać ich nie mogła.

Zanim przystąpię do samych traktatów, i to tylko o ile jest potrzebnem, aby pokonać zdanie komisyi, pozwólcie mi, abym się zastanowił nad *ratio legis* to jest nad *ratio* traktatów. Owa *ratio* jasno tłumaczy się z not dyplomatycznych, które przed ukończeniem samego traktatu pacyfikujące mocarstwa pomiędzy sobą wymieniły. Noty te wszakże długi czas trzymane były w ukryciu i dopiero po zgwałceniu Krakowa wyszły na jaw. Przedłożone one były najprzód parlamentowi angielskiemu drukowane w *State-Papers* które mam pod ręką, lecz i *Times* wydrukował ważne do przedmiotu tego należące dokumenta. Utrzymywałem w motywach że zamiarem pacyfikujących mocarstw było uznanie samoistnéj wolnéj Polski. Odczytam wam niektóre ustępy z owych not.

Lord Castlereagh napisał do cesarza Aleksandra w dniu 4go października 1814: „. . . . Rosya chce „przywrócenia Polski pod panowaniem dynastyi ro„syjskiéj . . . konieczność tego środka, jak twierdzą, „leży w zasadzie moralnego obowiązku, aby rząd „poddanych polskich J. C. Mość i mieszkańców „Księstwa Warszawskiego, którzy mu obecnie na „mocy wojskowego zajęcia Księstwa podlegają, wy„doskonalić“. Dalej „ale jeżeli moralny obowiązek „wymaga aby stan Polaków przez tak stanowczą „zmianę, jak przywrócenie ich monarchii, poprawił „się, winno to nastąpić według wielkomyślnéj i „rzeczywiście liberalnéj zasady, aby się stali zupeł„nie niezależnym narodem. . . tak wolnomyślnemu „środkowi przyklasnęłaby cała Europa, a Austrya „i Prusy nie tylkoby się temu nie sprzeciwiły, lecz „owszem z radością zezwoliłyby na to“ . . .

Jeszcze ostrzéj wyraża się lord Castlereagh w w nocie z 12 stycznia 1815 r. zaciągniętéj w protokóle. . . . „W ciągu dyskusyi . . . . . miał niżéj „podpisany sposobność . . . sprzeciwić się kilkakro„tnie i seryo w imieniu swego dworu utworzeniu „połączonego z rosyjską koroną cesarską i część „tworzącego Królestwa Polskiego.

„Życzeniem zawsze przez dwór w równy sposób „objawianem było widzieć przywrócone w Polsce „co do przestrzeni mniéj albo więcéj obszerne, „niepodległe, przez osobną dynastyą rządzone pań„stwo, jako mocarstwo znajdujące się w pośrodku „pomiędzy trzema wielkiemi monarchiami.

W dniu $^{18}/_{30}$ października 1815 r. odpowiedział cesarz Aleksander na tę notę: „Jeżeli upieram się „przy porządku rzeczy które w Polsce chcę za„prowadzić, dzieje się to dla tego, iż w sumieniu „mojem głębokie mam przekonanie, że więcej dla „ogólnej korzyści jak w moim własnym osobistym „interesie działam. . . .“

W rosyjskiéj odpowiedzi na pierwsze memorandum lorda Castlereagh przesłanéj jako dodatek do listu cesarza rosyjskiego z dnia 18/30 października jest wzmianka ze względu na zamierzone stanowisko całéj Polski pod panowaniem rosyjskiem: „Mówimy . . . . że narodowość która Po„lakom ma być znów *przywróconą* nie jest nie„bezpieczną, lecz że przeciwnie mogłaby być dal„szym środkiem do uśmierzenia zarzucanéj im nie„spokojności i pojednania wszelkich interesów. „Cesarz ma przekonanie a czas i wypadki dowio„dą, o ile jest ugruntowanem. . . . .“

W odpowiedzi na drugie memorandum angielskie, dołączonéj do listu cesarza rosyjskiego do lorda Castlereagh z dnia 9/21 listopada brzmi następnie dotyczący ustęp: „Lecz co więcej jeszcze, „Rosya może sobie pochlebiać, że w wnętrzu swo„jem zupełnéj używać będzie spokojności jeżeli „przedewszystkiem mieszkańców Księstwa war„szawskiego nie odda na przyszłość na łup rozpa„czy i zabałamuceniom. Jest rzeczą największéj „wagi dla Rosyi położyć kres niespokojnemu u„sposobieniu i niezadowoleniu Polaków. Jeżeliby „dłużéj trzymani byli w tem jarzmie, muszą kiedyś „pod obcym wpływem oddziaływać, a to oddziały„wanie musiałoby koniecznie spokojność Rosyi i „całéj północy zamącić. Doświadczenie uwagę tę „dostatecznie popiera.“

Austrya oświadczyła się w tym samym duchu w nocie Meterniechowsko-Wessenbergowskiéj z d. 21 stycznia 1815 roku: „Chociaż Cesarz. . . . życzenia „swe pod względem niepodległości Polski znowu „podległemi uczynił wielkim względom które skło„niły mocarstwa przyjąć połączenie większej części „dawnego Księstwa warszawskiego z państwem „rosyjskiem, niemniej przeto JCMość dzieli liberal„ne zamiary cesarza Aleksandra na korzyść naro„dowych instytucyj, jakie ludowi polskiemu na„dać N. Cesarz rosyjski postanowił“ — dalej „wy„konane postępowanie nie może w umysłach mo„carstw żadnéj o tem wątpliwości pozostawiać, że „nietylko przywrócenie niepodległego i narodowe„mu polskiemu rządowi oddanego królestwa pol„skiego życzenia JCMości zupełnie zaspokaja, lecz „że Cesarz nieżałowałby daleko jeszcze większych „ofiar, aby dojść do zbawiennego przywrócenia da„wnego porządku rzeczy.“

Panowie! Z tych not widzicie więc, że to, co w motywach moich twierdziłem, iż sami monarchowie w Wiedniu przywrócenie Polski za zgodne z interesem spokojności europejskiej uznali, zupełnie jest ugruntowane. Gdy jednak późniéj egoizm i obopólna zawiść myśl tę odsunęły, i prócz tego z powodu wylądowania cesarza Napoleona, jakiego się lękano, postanowiono się spieszyć z zamknięciem kongresu, początkowo zamierzone przywrócenie Polski zaniechane zostało. Pomimo tego, zgodzono się jednak w tym punkcie iż cokolwiek postanowionem zostanie, należy w wszelkich okolicznościach dawną Polskę, jednak jako niepodzielny lud uważać, temuż w obrębie granic z r. 1772 narodowo polityczne prawo przyznać i ułatwić mu pod każdym względem wszelkie komunikacye. Tak jest Panowie według tego zapatrywania się miała być ułatwioną komunikacya pod rozmaitemi berłami żyjącym Polakom, aby nic nie stało na zawadzie idei utrzymania dawnych i drogich wspomnień, które Polaków do ojczyzny przykuwają. Chociaż przeważne przeszkody utrudniły ich zupełne połączenie się w jedną wielką całość, niezaprzeczoną jest rzeczą, że Polacy według tych zasad któregokolwiek monarchy są poddanymi, zawsze są temi samemi Polakami i jako naród uważani być muszą.

To co ze strony trzech mocarstw, które podziału dokonały, pod gwarancyą wszystkich wykonawców wiedeńskiego traktatu uroczyście przyrzeczonem było, pozbawia te mocarstwa wszelkiego prawa moskwiczenia lub germanizowania swoich polskich poddanych, i cechuje wszelkie tego rodzaju zabiegi piętnem gwałtów i naruszania praw.

Chociaż przeto pacyfikujące mocarstwa na kongresie wiedeńskim niezawisłości Polski nie uznały przyznały jednakowoż Polakom w obrębie granic dawnej Polski z r. 1772 w zupełności właściwe, ale zawsze oddzielne polityczne i narodowe stanowisko, według którego lud polski, pomimo że zostaje pod trzema berłami, osobnym jest członkiem w europejskiej rodzinie ludów. To stanowisko ludu polskiego w prawie narodów wyjaśniają przytoczone już jako też i następujące do tego odnoszące się ustępy z dokumentów dyplomatycznych zamienionych w Wiedniu.

Lord Castlereagh mówi w nocie swej z 12 stycznia 1815 r. „Spodziewam się że z tego postanowienia (nieprzywrócenia Polski) dla spokojności północy i ogólnéj równowagi europejskiej nic złego nie wyniknie. Ażeby podobnym wypadkom o ile można zapobiedz, głównie ważną jest rzeczą „spokojność publiczną w całym obszarze teryto„yalnym tworzącym dawną Polskę na pewnych, „trwałych i wolnomyślnych podstawach ogólniejsze„go interesu przywrócić, zaprowadzając we wszy„stkich tych prowincyach jakkolwiek polityczne „ich instytucye różnićby się mogły duchowi ludu „odpowiedni i pojednawczy system rządzenia.“

Panowie! lord Castlereagh pisze dalej: „Do„świadczenie udowodniło, że ani szczęście Pola„ków, ani pokój tej ważnej części Europy zacho„wanemi być nie mogą, jeżeli się działa wbrew „ich zwyczajom i przyzwyczajeniu jako ludu. Bez„owocne tylko z długą wytrwałością przeprowa„dzane zabiegi, aby ich skłonić przez instytucye „obce ich obyczajom i uczuciom do zapomnienia „ich bytu, jako osobny naród, a nawet ich języka „narodowego dostatecznie są udowodnione i oka„zały się płonnemi. Służyły one tylko do tego „aby wzniecić uczucie nieukontentowania i poni„żenia i nigdy innego skutku mieć nie mogą, jak „wywoływanie powstań i w umysłach wspomnień „przeszłych nieszczęść.“

„Z tych powodów pragnie on gorąco, aby do„stojni monarchowie, którym oddane są losy narodu „polskiego ujrzeli się skłonnemi, nawzajem się zobo„wiązać, że tę część narodu, któraby pod ich pa„nowanie przypadła, jako Polaków uważać będą, „jakakolwiekby zresztą była forma politycznych „instytucyi, pod jaką monarchowie panować nad „niemi za stosowne uważają. Wiadomość o tem „postanowieniu najlepiej osiągnie cel pojednania „powszechnéj opinii z ich panowaniem i monarchów „w oczach polskich poddanych największym okryje „zaszczytem. To postępowanie przeto, najpewniejszą „stanie się rękojmią, że Polacy pod swemi rzą„dami spokojni i zadowoleni żyć będą.“

Pełnomocnik rosyjski, hr. Razumowski odpowiedział na powyższą notę z dnia 7 (19) stycznia 1815 r.: „Sprawiedliwość i liberalizm zasad wy„powiedzianych w nocie angielskiéj, sprawił J. C. „Mości najżywsze zadowolenie. . . . Zbieg różnych „powodów zmusił pieczołowitość J. C. Mości o na„ród polski ograniczyć się tylko na życzeniu, na„dania poddanym polskim trzech kontraktujących „mocarstw sposobu i rodzaju bytu, któryby mógł „słuszne ich żądania zaspokoić i zapewnić im „wszelkie z szczególnemi względami położenia każ„dego z państw, pod którego panowanie przejdą, „zgodne korzyści. . . . Żadna siła nie może powsze„chnej spokojności europejskiéj i pokojowego sta„nowiska państw względem siebie lepiej ubezpie„czyć, jak ta siła spójności, która z przywiązania „ludu do swej ojczyzny i z uczucia szczęścia wy„pływa. Tego rodzaju są węzły, którymi N. Ce„sarz rosyjski pod berło jego przypadłych Pola„ków do państwa swego przywiązać pragnie. Te„go rodzaju są życzenia, jakie karmi, aby ujrzeć „te same zbawienne rezultaty urzeczywistnione „w państwach sprzymierzonych z nim monarchów, „których światłe zdania i wspaniałomyślne zamiary „według pełnej ich wartości ocenia.“

Panowie! S. p. król pruski dał ówczesnemu kanclerzowi państwa księciu Hardenbergowi polecenie, w imieniu jego przesłać odpowiednią notę lordowi Castlereagh, a ks. Hardenberg w nocie owej z 30go stycznia 1815 wyraża się: „że obja„wione zasady co do sposobu i rodzaju w jaki „pod panowanie różnych mocarstw przypadłe pro„wincye polskie rządzone być mają, zupełnie się „zgadzają z uczuciami J. K. Mości. Spokojność „tych prowincyj w sposób odpowiedni zwyczajom „i duchowi ich mieszkańców zapewnić, jest to zai„ste oprzeć się na trwałych i wolnomyślnych pod„stawach wspólnego interesu. Działając tak, po„kazuje się ludom, że narodowość ich może istnieć „nietknięta, jakikolwiek jest system polityczny do „którego ich los przykuje. Działając tak, uczy się „ich nie zmieniać idei, które jeżeli rozumnie nie „są od siebie odgraniczone, nie przestają nawet „w samotności życia prywatnego wzniecać życze„nia i mętne nadzieje przyszłych przeobrażeń“.

(D. c. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Zamiast wycieczki do bielańskiego gaju, jak to zwykle bywało, na majówkę, trzeba było dzisiaj dobrze się w futro otulić żeby nie przeziębnąć. Wiatr nie potrząsał białem kwieciem z drzew, lecz płatami śniegu sypał. Piękna zaprawdę tegoroczna majówka!

— W Paryżu bawi teraz jenerał gubernator Wschodniéj Syberyi, Murawiew Amurski; lecz dzienniki paryskie a za nimi niektórzy korespondenci mylnie nazywają go zdobywcą Karsu, gdyż to imiennik jego, który w czasie wojny wschodniéj dowodził na Kaukazie, zdobył tę twierdzę.

— W dniu 27 kwietnia otworzoną została z wielką uroczystością koléj żelazna na przestrzeni od Eydkunów do Kowna. W ten sposób droga żelazna z Królewca do Kowna jest skończoną i otwartą dla publiczności.

— Jutro w sobotę dnia 4 maja, Ś. Floryana męcz. i Moniki wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków. Na zebraniu uczestników Spółki zdrojowisk krajowych, odbytem w bieżącym tygodniu, obrany został dyrektorem Spółki w miejsce ś. p. Mieczysława Skarżyskiego, p. Teoder Baranowski, fabrykant i obywatel tutejszy.

Gdańsk dnia 27 kwietnia. W tym tygodniu mieliśmy powietrze bardzo niestałe, często deszcze lub śnieg, przytem przenikliwe zimno, a w ostatnich dniach dniach nadzwyczaj silne panowały wiatry zachodnie lub północno-zachodnie.

Targi angielskie pozostawały w słabem usposobieniu i brakowało zupełnie na ochocie do tranzakcyi. W pierwszych dniach wprawdzie niejakieś ożywienie spostrzegać się dawało, i pełne ceny zeszłego tygodnia za lepsze gatunki krajowego importowanego ziarna, bez trudności osiągano, lecz w ostatnich dniach obojętność była ogólną, tak że pszenicę angielską nie łatwo po poniedziałkowych cenach, a zagraniczną bez zniżenia lokować było można.

We Francyi tranzakcye wprawdzie bez ożywienia, na wielu targach notowano jednakże szansę i ceny przecięciowo tego tygodnia okazują niejakieś wzmocnienie.

Suche, ostre powietrze sprzyjające wprawdzie pracy polnéj wzbudza z drugiéj strony obawę, aby przez zbytnie wysuszenie gruntu nie zaszkodziło zasiewom.

Na naszym placu zbywało na ochocie do zakupu. Wszystkie gatunki pszenicy cofnęły się w cenie 10—15 guld. na łaszcie i po tak zniżonych cenach, ziarno podrzędne nie znajdowało kupców. Tranzakcye na żyto i groch nie uległy żadnéj zmianie. Depesze hollenderskie donoszą o gwałtownem podnoszeniu się cen rzepiu, rzepaku i oleju, jednakże dla braku tych artykułów na naszéj giełdzie, żadnych interesów nie zawierano.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy 1,625 łaszt.; żyta 640 łaszt.; jęczmienia 30 ł.; grochu 220 ł.; wyki 40 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.				guld.			prus. korz.	pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica	od	129	do 123	od 480	do	525	226	231	39	4	42	24
	„	123¾	„ 127	„ 540	„	573	232	239	44	1	46	22
	„	128	„ 130	„ 580	„	615	240	246	47	8	50	8
	„	131½	„ 133	„ 627½	„	690	248	250	51	10	56	8
Żyto	„	—	„ 125	„ 300	„	339	—	234	26	9	29	22
Jęczm.	„	101	„ 104	„ 230	„	240	189	195	20	5	21	1
Groch	„	—	„ —	„ 300	„	336	—	—	26	9	29	13
Wykę	„	—	„ —	„ 225	„	250	—	—	19	22	22	4

Drzewa sprzedano, 1,200 sztuk okrąglaków po 90 duk. kopę, 2,000 sztuk plansonów po 15 stóp kub. po 8½ za stopę kub.

Przebyło Toruń; pszenicy, 1,084 łasztów, żyta 326 ł.; grochu 6,677 ł.; 1245 sztuk dębowych belek. 2.870 sztuk sosnowych belek.

Kursa zamian: Londyn 6,18¼. Hamburg 149¼. Amsterdam 140¼.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 2 maja. *Sürgöny* (organ rządu węgierskiego) zwraca uwagę, że mowa tronowa kładzie nacisk na wyrażenie: „jedna nierozdzielna monarchia“ a nie mówi o jednolitem państwie. Pierwsze wrażenie mowy tronowej było przykre, lecz potem ustąpiło spokojniejszemu ocenieniu.

Frankfurt n. M. 2 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia związkowego poseł pruski wniósł, aby na przypadek wojny związkowéj, jeśliby oba mocarstwa albo też jedno z nich miało z całą armią swoją wziąść w téj wojnie udział, zawiesić artykuł ustawy wojennej związku, tyczący się naczelnego wodza, a zarządzenie naczelnego dowództwa zostawić dobrowolnemu porozumieniu się obu mocarstw, zastrzegając tylko przyzwolenie zgromadzenia związkowego.

Paryż 2 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż traktat względem handlu i żeglugi między Francyą a Belgią został wczoraj podpisany.

Londyn 2 maja. Na uczcie jaką dał Lordmajor londyński na cześć lorda Derby i stronnictwa konserwatywnego, *oświadczył Derby, iż nie chce obalać dzisiejszego gabinetu.*

Londyn 2 maja. Według nadeszłych tu wiadomości z Ameryki z Washingtonu z 20go kwietnia, Wirginia opuściła Zjednoczenie. Baltimore wzbrania czynnie przechodu wojsk Unii do Washingtonu. Północna Karolina zajęła warownie Unii. Prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln, ogłosił porty Stanów południowych w stanie blokady i wzbronił wywozu broni i amunicyi.

Genua 1 maja. Garibaldi przybył tu wczoraj, a dzisiaj udaje się do Caprery. W miejsce admirała Dinegro, który wziął dymisyę, mianowany został wice-admirał Tolosano naczelnikiem południowego oddziału marynarki.

Medyolan 2 maja. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera następującą wiadomość z Turynu z 1go t. m. Rząd portugalski wzbrania się wpuszczać do swego kraju osób, mających paszporta wystawione od rządu Królestwa Włoskiego. Dla tego rząd włoski uczynił stósowne przedstawienia i mniema, że Portugalia odwoła zakaz. Mówią, że książę Carignan i margr. Nigra opuszczą wkrótce Neapol, a uda się tam hr. Ponza di San Martino i obejmie kierunek miejscowego zarządu.

Serajewo 1 maja. Powstała ludność chrześciańska żąda autonomii i władz krajowych. Omer pasza przybywa z ustępstwami, które, według zdania posłów wielkich mocarstw, mogą być przyjęte.

Carogród 28 kwietnia. (Depesza, jak się zdaje, z Marsylii, według wiadomości tam nadeszłych). Wojska tureckie gromadzą się pod Jeni-Bazar przeciw Czarnogórze i Serbii. Floty turecka i angielska mają działać wspólnie. Z arsenału w Korfu zaopatrują okręty tureckie.

Rozprawy w Radzie państwa w Wiedniu toczą się obecnie około adresu. W izbie wyższej uchwalono tajne obrady nad adresem; w izbie niższéj najważniejszym jest wniosek czeskiego deputowanego Prażaka, aby izba podzieliła się na *oddziały, odpowiednio do sejmów, z których łona* wyszła. Zapewne z tych oddziałów wybierać następnie będzie izba komisye sejmowe, aby uwzględnić różne kraje koronne. Nieobecność posłów polskich wstrzymała wybór sekretarzy. Posłowie polscy mają w przyszłym tygodniu przybyć do Wiednia. Odpowiedź ministra na interpelacyę względem stósunku Węgier do rady państwa nie rychło zapewne nastąpi. Sejm chorwacki odroczył obrady swoje z powodu świąt wielkanocnych (wyznania wschodniego). Tymczasem oczekuje powrotu deputacyi, którą do Wiednia wysłał, a o któréj kilka słów nadmieniliśmy wyżéj.

Z Królestwa Polskiego nie mamy do téj chwili żadnych świeżych wiadomości.

We Francyi prowadzi rząd daléj zdawna rozpoczęte uzbrojenia, stawia na stopę obronną twierdze na północnéj i wschodniéj granicy, zapatruje je w żywność, a zarazem gromadzi w nich zapasy potrzeb wojennych. *Journal de la Meurthe* donosi, iż marszałek Vaillant ma wkrótce zwiedzić te fortece. W politycznym świecie francuskim utrzymują, iż na notę hr. Cavoura, aby wojska francuskie odwołane były z Rzymu, rząd faancuski miał odmownie odpowiedzieć, uzasadniając swą odpowiedź koniecznością zatrzymania w swem ręku tak ważnego punku strategicznego, jak Rzym w czasie prawdopodobnéj wojny między Włochami a Austryą. Nie ma jednak żadnego dowodu, czy taka odpowiedź istotnie nastąpiła.

Rząd piemoncki, jak wiadomo, żądał, aby król Franciszek opuścił Rzym, który z powodu jego tam pobytu jest ciągłem ogniskiem kontr-rewolucyi. Otóż dzienniki legitymistowskie francuskie utrzymują, iż poseł francuski w Rzymie w skutku tych reklamacyi rządu włoskiego robił kardynałowi Antonellemu stósowne przedstawienia, lecz kardynał stanowczo wzbraniał się uczynić im zadość.

Wiadomo, iż dochodzenie dyscyplinarne przeciw policyi poznańskiéj z powodu rozrzucania przez nią odezw rewolucyjnych drukowanych skrycie w drukarni rządowej Deckera w Poznaniu, zakończyło się uwolnieniem Niederstettera; we czwartek znów dep. Niegolewski i jego przyjaciele postawili w izbie deputowanych w Berlinie wniosek, aby sejm wyznaczył komisyę śledczą na podstawie art. 82 konstytucyi, dla dochodzenia téj sprawy i tego wszystkiego, co z nią w związku zostawać może. Izba na żądanie Vinckego odesłała ten wniosek do komisyi sprawiedliwości. Vincke interpelował na tem posiedzeniu ministra spraw zagranicznych z powodu kroków dyplomacyi angielskiéj w sprawie Macdonalda, (który jak wiadomo, był zeszłego lata sądzony w Bonn za obrazę urzędnika kolei żelaznej). Minister ma odpowiedzieć w poniedziałek.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 maja wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj w Radzie państwa, uchwalono wygotować adres na mowę tronową; w celu ułożenia tego adresu wybrano komisyę złożoną z 9ciu deputowanych. Następnie rozwinęły się rozprawy nad wczorajszym wnioskiem Prażaka (patrz list * wiedeński powyżéj) względem podziału Izby na oddziały, stósownie do liczby sejmów krajowych. Wniosek ten przyjęty wreszcie został przez Izbę.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	322	314
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	68¾	67¾
Srebro nowe . . . . złr.	145½	144½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 80	11 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 80	6 70
„ austryackie . . . . „	6 91	6 81
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 75	87 —
„ „ „ na wal. aust. „	83 —	82½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	64 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	77 —	76 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	159½	157½
„ „ „ „ „ 30% „	67 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 3 maja. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	40
5% Pożyczka narodowa	77	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	734	—
„ banku kredytowego	165	60
Srebro.	145	75
Londyn 10 funt. szterl.	146	75
Dukat pojedynczy	6	94

Wiedeń 2 maja.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	60 75	60 50
5% Pożyczka narodowa	77 10	76 90
5% Metaliki na mon. konw.	65 —	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	67 75	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	65 50	64 50
5% „ „ galicyjskie	65 25	64 75
5% „ „ bukowińskie	63 50	62 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	64 —	63 25
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 50	81 25
„ „ „ z r. 1839 całe	111·—	110.50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 25
Bilety rentowe Como	16 —	15 75
Losy zakładu kredytowego	116¼	116
„ tryestskie na 4½ %	127½	126¼
„ żeglugi par. na Dunaju	101½	100
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 25	25 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	16 —	15 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	734	732
„ zakładu kredytowego	165·10	165·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	428	426
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2044	2042
„ „ rządowéj	282	281
„ „ zachod. Ces. Elżb.	178.50	178.—
„ „ Pardubickiéj	107½	107
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	199	196
„ „ Galicyjskiéj	159·—	158·75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124·50	124·25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·25	125·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·25	125·—
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·25	110·—
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	146·25	146·—
Paryż 100 franków	5	58 20	58

Waluty		
Cesarskie korony	—	20 15
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 91
„ „ obrączkowe	—	6 91
Złoto *al marco*	—	6 88
Napoleondory	11 77	11 75
Suwereny	—	20 30
Frydryki	—	12 45
Luidory	—	12 —
Sowereny angielskie	—	14 70
Imperyały rosyjskie	—	12 5
Srebro	146	145½
„ kupony	143¾	143¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21½	2 20½

Lwów 1 maja.		
Dukat holenderski	6 90	6 85
„ austryacki	6 93	6 87
Półimperyał rosyjski	12 10	11 93
Rubel rosyjski.	2 31	2 28
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 30	85 55
Oblig. indemn. bezkupon.	65 —	64 25
Pożyczka narodowa bez kupon	76 50	75 50

Warszawa 30 kwietnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 67
Obligi skarbowe . . . . „	89 —	—
kupon	—	— 33½
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 81	—
kupon	—	— 21⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 25	63 75

Wrocław 2 maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68¼	67¾
Polskie bilety bankowe.	87¼	—
„ listy zastawne.	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	94½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 1 maja.		
Renta 3%	69	15

Londyn 1 maja.		
Konsole		91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 2 do 3 Maja.

HOTEL POLLERA. Bar. Stempel Karol wł. dóbr z familią z Kurlandyi. Bar. Konopkowa Ewelina wł. dóbr z Tarnowa. Hr. Weissenwolf Jadwiga wł. dóbr z Galicyi. Bobrowski Ign. wł. dóbr z Poręby W. Baworowska Emilia ob. ze Lwowa. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęcina. Grzybowski Wialis wł. dóbr z Rokowa. Baumann Franciszek kup. z Wieliczki dnia. Brzezina Alojzy złotnik z Pragi. Grabianka Feliks ob. z Paryża. Rath Karol zawiad. kop., Landau Maurycy kupiec z Jaworznia. Fedorowicz Wincenty ob. z Przeworska. Miss E. Pauilly wł. dóbr z Londynu. Horn Karol wł. dóbr z Kawęciny. Pawłowski Wiktor proboszcz z Kościelca. Hatschnitz Ferd. ob. z Wadowic.

Inseraty.

PISARZE
Banku pobożnego
w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu, Obrączki dwie i Pierścionki dwa Nr. 6 i Kolejka, dnia 13 Kwietnia 1858 r. do Nru 34 pod M. w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywa się wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 2go Listopada 1861 r. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony po upływie oznaczonego czasu, osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 30 Kwietnia 1861 r. (203-3)

Ksiądz M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

FABRYKA MASZYN
M. Peterseima w Krakowie,

poleca się z urządzaniem Gorzelni, Browarów Przędzalń, Fabryk papierów i Zakładów młyńskich, jak niemniej z maszynami i narzędziami gospodarczemi wszelkiego rodzaju, szczególniéjszą zwraca uwagę na całkiem nowe **Magle domowe** do bielizny, amerykańskie **Sikawki** daléj na angielskie **Pompy domowe**, za pomocą których można wodę na wszystkie piętra aż do 100 stóp wyprowadzić oraz najnowszego rodzaju **Pługi** i **Grabie do siana**.

Również przyjmuje wszelkie zamówienia na ogniotrwałe **Tektury dachowe** pochodzące z najsłynniejszych fabryk pruskich, których ogniotrwałość najgodniéjszemi wiary zaświadczeniami pierwszych miast Niemiec udowodniona jest — niemniéj asfaltowanie dachów itp. roboty.

Reparacye wszelkiego gatunku maszyn przyjmują się po cenach jak najtańszych, a za szybkie wykończenie zaręcza się. (466-3)

Lokal Fabryki: Od 1go Kwietnia 1861 r. przy ulicy **Kopernika** na Wesołéj

N. 289.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE

podając do wiadomości publicznéj, zamieszczony poniżéj spis dotąd ustanowionych Agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, Dyrekcya oznajmia zarazem, iż tak jéj bióro w Krakowie w domu Wgo Wysockiego pod L. 124 na przedmieściu Kleparz znajdujące się, jakoteż bióro Pełnomocnika Reprezentacyi Dyrekcyi we Lwowie w domu Hr. Karnickiego umieszczone, a wreszcie Agenci, o których mowa, zaopatrzeni zostali we wszystkie druk i formularze do przyjmowania zabezpieczeń potrzebne.

Uprasza przeto Dyrekcya członków Towarzystwa, tudzież tych wszystkich, którzyby własności swoje od dnia 1go Maja r. b. ubezpieczyć sobie życzyli, aby w tym celu już **od dnia 20 Kwietnia rb. poczynając**, do biór wymienionych lub do najbliższych Agentów zgłaszać się zechcieli.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1861 r.

Dyrekcya.
H. Wodzicki. — Biesiadecki.

SPIS
agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia (427-8)
W KRAKOWIE:

Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:	Miejsce pobytu Agencyi:	Nazwisko Agenta:
Bochnia	*Franciszek Jopek*	Grzymałów	*Bauer Józef*	Rozwadów	*Karol Kaschniz*
Bukowsko	*Waleryan Paszkowki*	Husiatyn	*Kniaziołuski*	Rudki	*Filipowski Bogusław*
Biała	*Przybyłko Andrzéj*	Jarosław	*Wilczyński Adam*	Rymanów	*Biliński Stanisław*
Bełz	*Dr. Neupauer*	Jasło	*Steinhaus Józef*	Rzeszów	*Krajewski Anzelm*
Bóbrka	*Czarnik* Aptekarz	Kałusz	*Jabłonowski Franciszek*	Sanok	*Zarewicz Jan*
Brody	*Gomoliński Julian*	Kołomyja	*Aleksandrowicz Feliks*	Sądowa Wisznia	*Osmólski Jan*
Brzeżany	*Prawecki Eustachy*	Krosno	*Wżyński Tadeusz*	Sokal	*Kwieciński Ignacy*
Brzostek	*Ujejski Bolesław*	Krzywcze	*Pazirski Stefan*	Stanisławów	*Borecki Józef*
Brzozów	*Korczyński Jan*	Leżajsk	*Pictr Bauer*	Śniatyn	*Kamil Henryk*
Buczacz	*Lewicki Antoni*	Lutowiska	*Martini Henryk*	Tarnów	*Jan Kunaszowski*
Czortków	*Strzelbicki Józef*	Mielec	*Ostrowski Jan*	Tuchów	*Łopuszański*
Dąbrowa	*Darski Erazm*	Myślenice	*Sendler Franciszek*	Tarnopol	*Przyłuski Albert*
Dębica	*Koszykiewicz Michał*	Nowy Sącz	*Freund Sebald*	Tłuste	*Reiss Franciszek*
Drohobycz	*Stokłosiński Szczęsny*	Nowy Targ	*Kamieński Ludwik*	Ustrzycki dolne	*Riedel Wiktor*
Dukla	*Langie Jan*	Oleszyce	*Studziński Soter*	Wadowice	*Warzeszkiewicz Stanisław*
Dynów	*Friszmann August*	Oświęcim	*Niedzielski Adam*	Wojnicz	*Wiśniewski Konstanty*
Dzików	*Giżyński Narcyz*	Podgórze	*Siedlecki Aleksander*	Zaleszczyki	*Kodrębski Józef*
Frysztak	*Bieliński Władysław*	Podhajce	*Wirski Władysław*	Złoczów	*Riedl Jan Paweł*
Gorlice	*Kromkaj Jędrzéj*	Przemyśl	*Nowakowski Henryk*	Żółkiew	*Nabielak Robert*

☞ W ogłoszeniu w Nrze 87 „Czasu“ zaszły w druku pomyłki co do miejscowości: **Brody, Brzeżany, Brzostek, Brzozów, Buczacz i Czortków**, które w powyższym Spisie są sprostowane.

DOM HANDLOWY pod firmą: DELISLE

FABRYKA KORONEK w Alençon, Chantilly i w Brukselli.

Otrzymał medal od JCM. Cesarzowéj Francuzkiéj, JKM. Królowéj Angielskiéj, Królowéj Niderlandzkiéj, i od kilku dworów zagranicznych

DOM HANDLOWY w Kachemyr i w Lahore.



MEDAL HONOROWY.

WYSTAWA POWSZECHNA r. 1855.

TOWARY JEDWABNE
SUKNIE I PŁASZCZE
DWORSKIE.

Najpierwsze nowości, materye
z własnych fabryk,
KOSZYKI ŚLUBNE I WYPRAWY,
Koronki francuzkie, belgijskie i angielskie.

KASZMIRY INDYJSKIE i FRANCUSKIE.

Kontoary wyłączne wyrobów tkanin, zwanych de fantaisie, bareżów, muślinów wybijanych, bielizny, któréj wzory są własnością Zakładu, — znajduje się

pod N. 6 na bulwarze „des Capucines, en face de la rue de la Paix.“

DOM HANDLOWY DELISLE, znajduje się w najbardziéj uczęszczanéj i najwięcéj eleganckiéj części Paryża, dziś z powodu zmiany lokalu i otwarcia nowych galeryj, jest zakładem najznakomitszym w szczegółach, którémi się zajmuje. — Pracownia szycia i robienia sukien należy do Zakładu. (459 2-3)

Pianino, wyrobu A. Brauna w Lipsku, o 7 oktawach i 3 pedałach, z drzewa palisandrowego, bardzo eleganckie i najnowszego fasonu, konstrukcyi angielskiéj jest z powodu wyjazdu za tanią cenę do sprzedania. (407-3-4)

Bliższa wiadomość w domu Nr. 119 Gm. VII przy ulicy Biskupiéj idąc koło Łaźni parowéj na prawo za łazienkami wyższemi, tuż przy klasztorze Wizytek.

Billiger Verkauf! Ein ungarischer Reitzaun, dtto Schabrziemen, dtto Brust- mit Sprungriemen; ein hölzernes Diogter-Lineal, wird aus Gefälligkeit bei mir billig verkauft; auch gebe gern Auskunft über den billigen Verkauf eines hiesiegen neuen höchst eleganten **Pianinos**.

Krakau, St. Annagasse Nro 194.

(509-2) ***Niemetz***, Mechanicus

We wsi **Miechowiczkach** w obwodzie Bocheńskim jest **OGIER** nazwiskiem *Dark-Jegl*, pełnéj krwi (Vollblut) angielskiéj, odznaczający się wysoką szlachetnością rodu, bardzo pięknemi chodami, nader silną budową, któren będzie **od 1go do ostatniego Maja** tego roku za opłatą 25 zlr. w. a. puszczanym.

Klacze przybyłe dostaną wygodne umieszczenie i żywność na jednę dobę bezpłatnie, — rodowód autentyczny tego ogiera stwierdzony pieczęcią i podpisem, można widzieć u właściciela; jest urodzony w Czarnokońcach na Podolu po „J. Maléj-Molochu“ i „Dark-Lady,“ (oboje sprowadzeni z Anglii) u Wgo Erazma Wolańskiego, któremu winien jestem wdzięczność za uczciwe, godne, rzetelne postąpienie, kupując na niewidziane, za jego tylko zaręczeniem nabyłem konia, któren nietylko że zupełnie odpowiedział memu żądaniu, ale zyskał pochwałę wszystkich znawców, przeto śmiało jako stadnika każdemu mogę go zarekomendować. (522-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327 77	+ 4'6	74	zachodni słaby		deszcz	− 1'4	+ 5' 6
	10	26 98	1'4	68	„ „		„ grad		
3	6	27 95	− 1'6	96	„ „	pogoda z chmurami			

Lwowska Filia
c. k. uprzywil. austr.
Zakładu kredytowego
dla
handlu i przemysłu

opłaca od wkładek, które bez uprzedniéj awizacyi zwrotne są, lub nie dłużéj jak trzydniowéj awizacyi podlegają . . . . . . 4% rocznie

od wkładek, które z ośmiudniową awizacyą i przynajmniéj na miesiąc włożone są . . . . 4½% „

od wkładek, które z czternastu-dniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesiące włożone są . . . . 5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają. (439-3-6)

Ogłoszenie

Zarząd główny Dóbr i Fabryk *Jego Eksel Hr. Alfreda Potockiego*, zawiadamia: iż z wyrobów własnych krajowych, na składach swoich w Łancucie, posiada jeszcze w znacznej ilości Cukier w głowach z gatunków melisów po różnych cenach — w wielkich zapasach, wystałe i zawsze słynne likiery i rosolisy wszelkiéj nazwy — araki droższe i tańsze — tudzież octy na wysoki stopień tęgości i wyskoki octowe najprzedniejsze; wszystko po cenach umiarkowanych, a warunkach w razie większego kupna uwzględniających.

Zgłaszania się pisemne o cukier w większych ilościach, przyjmuje i załatwia p. Olszewski zawiadowca fabryki cukru w Łancucie, na likiery zaś i rosolisy, arak i ocet, p. Gałziński ajent składów tamże. Dla ułatwienia zaś i takim z pp. kupujących, którzyby wyrobów tutejszych w mniéjszych ilościach, a cukru pojedynczo głowami żądali, lub osobiście za tem trudzić się chcieli, znajduje się także Skład w samém zamku Łancuckim, gdzie każdego czasu, wszystkie wyroby tutejsze, za zgłoszeniem się tylko u Odźwiernego, przy głównej bramie zamkowéj mieszkającego, po cenach fabrycznych sprzedawać się mogą.

Łancut dnia 24 Kwietnia 1861 r. (491-2 3)

Karabela srebrem kutem i kamieniami, oprawna, jest na sprzedaż. Zgłosić się przy ulicy św. Jana w domu pod L. 485 G. IV u *Odźwiernego*. (464-3)

Ekonom znający się na Leśnictwie kawaler lub wdowiec jest poszukiwanym od Św. Jana do dóbr Kasinka.

Bliższa wiadomość na listy franco, Do Zarządu dóbr Kasinka poczta Mszana. (531)

H. BETHKE
FABRYKANT
pieców kaflowych
mieszka teraz
Ulica Wiślna Nr. 179 w domu
W. Waligórskiego
dawniéj na Stradomiu Nr. 23 przyjmuje obstalunki pieców z swego wyrobu. (530-1-3)

GŁÓWNY
Skład Komisowy
dla (510-1-6)
Krakowa i Galicyi Zachodniéj
c. k. Fabryki
Świec Stearynowych
Antoniego Himmelbauera i Spółki w Stokerau, sprzedaje
świece kościelne,
stołowe
i MYDŁO
po **cenach Fabrycznych** z doliczeniem li tylko kosztów przesyłki,
Albert Mendelsburg
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 76 na dole obok Kościoła św. Piotra.

Stanisław Feintuch
założywszy obok swego od lat 8miu w Rynku głównym „Szara Kamienica“ istniejącego Handlu korzennego
KANTOR WEKSLOWY,
poleca się w wszelkich interesach zamiany pieniędzy i monet, kupna i sprzedaży papierów publicznych. (526-1-10)

Ogier gniady
16 p. 1 c. lat 7, angielski, po „Kabrerze“ od klaczy „Hajdy.“
parę Klaczy stadnych źrebnych,
pochodzenia oryentalnego,
oraz
3 Wałachy czteroletnie,
są do sprzedania w **Dembnie** 1¼ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd przez Brzesko jedzie się gościńcem głównym. (477-3-7)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś w Sobotę dnia 4go Maja 1861.
SZKLANKA WODY.
Komedya w 5 aktach.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.

(Dodatek)

Dodatek do N^{ru} 103 Dziennika „CZAS" z dnia 4 Maja 1861 r.

INSERATY.

WYŚCIGI KONNE,

na arenie lwowskiej, odbędą się w porządku następującym:

17 Czerwca 1861.

BIEG I.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie 3letnie wszelkiego rodu w kraju urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. — klacze 3 funt. mniej — wkładka 100 złr. a. w. — wycofanie traci połowę.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

II.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie 3, 4, 5, 6letnie czystej krwi oryentalnej, także konie pochodzenia oryentalnego w kraju urodzone — meta 1500 sążni — waga 3letnie 90 — 4letnie 150 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — wkładka 80 złr. a. w. — wycofanie traci połowę.

W tym biegu brać udział mogą konie pochodzenia oryentalnego, które najmniej o dwa pokolenia wstecz, tak ze strony matki i ojca, przymięszanie krwi angielskiej nie wykażą.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania koni włącznie 15 Maja 1861.

III.

o nagrodę cesarską II klassy 300 c. k. a. duktaów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone i chowane — meta $2\frac{1}{2}$ mil. ang. — wkładka 105 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 3letnie 90 — 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt.; — za granicą urodzone, t. j. źrebięta przybyłe do tych krajów w żywocie matki, o 3 funt więcej — klacze 3 funt. mniej, — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

IV.

o nagrodę cesarską 90 c. k. a. dukatów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone — od 4 do 7 lat — miary niemniej 14. 3 cali — chowu włościan, oficyalistów prywatnych i posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich — lub najmniej od 6 miesięcy jako własne w ich posiadaniu zostające, nietrenowane — meta 400 sążni — jeździec krajowy — waga własna — wkładka 10 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki.

Pierwszy koń otrzyma 60 dukatów nagrody i połowę wkładek, drugi 20 dukatów i drugą połowę wkładek, trzeci 10 dukatów. Zwycięzca na żądanie komisyi winien być oddany w przeciągu 24 godzin za cenę złr. 200 a. w.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatnie posiadanie stósownie do położonego warunku, wierzytelnem poświadczeniem zwierzchności miejscowej udowodnić należy. — Cztery konie czterech właścicieli, lub niema biegu.

19. Czerwca 1861.

BIEG I.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie krajowe pół krwi, z przypuszczeniem czystej krwi oryentalnej, 4, 5 i 6letnie — meta 100 sążni — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — 6letnie 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — koń, który raz otrzymał nagrodę na arenie lwowskiej, nosi 4 funt. — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej — wkładka 70 złr. a. w. — wycofanie 40 złr.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

II.

o nagrodę cesarską 300 c. k. a. dukatów.

Konie czystej krwi oryentalnej (Vollblut), także konie pochodzenia oryentalnego każdego rodzaju — meta $2\frac{1}{2}$ mil. ang. — wkładka 52 złr. 50 cent. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — wszystkie konie w państwie austryackiem urodzone i hodowane, czystej krwi oryentalnej, 5 funt mniej — klacze 3 funt. mniej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi koń, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

III.

o nagrodę cesarską 10. c. k a. dukatów

Konie włościan każdego wieku, miary nie niższej jak 14tej, własnego chowu, lub najmniej od 6 miesięcy w posiadaniu — meta 250 sążni — waga własna — bez wkładki.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę 7 dukatów, drugi 3 dukaty.

Mianowanie na placu godzina przed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatnie posiadanie wierzytelnem poświadczeniem zwierzchności miejscowej udowodnić należy.

IV.

Produce-Stakes.

Z propozycyi J. O. Adama księcia Sapiehy,

o wkładki po 100 c. k. a. dukatów od konia.

Konie w Galicyi urodzone w roku 1857 — meta 2000 sążni — podwójne zwycięztwo w dwóch po sobie następujących dniach — wkładka 100 c. k. austr. dukatów — cofnięcie 25 dukatów — konie pełnej krwi angielskiej o 5 funt. wagi więcej — jeździec każdego narodu przypuszczony.

Mianowanie koni do 1 Lipca 1858 — Adam ks. Sapieha mianował 1 konia.
podpisał — Włodzimierz hr. Baworowski 1 „
Władysław hr. Rozwadowski . . . . —
Wolański Erazm mianował 1 „
Mysłowski Antoni „ 2 „
Cielecki Alfred „ 1 „

V.

o nagrodę Towarzystwa honorową w wartości złr. 400 a. w.

STEEPLE-CHASE.

meta 1000 sążni — 4 bariery 3 stopy wysokie — wkładka 30 złr. a. w. — wycofanie traci połowę — waga własna — cztéry konie lub niema biegu — w tym biegu panowie jeździć mogą.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i wkładki, drugi ściąga swoją stawkę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

21, Czerwca 1861.

BIEG I

Sweep-Stakes.

Z propozycyi Wgo Wolańskiego Erazma.

Klacze w roku 1858 na kontynencie urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. — wkładka 200 złr. a. w. — wycofanie 100 złr. — jeździec do woli — klacze nie w Galicyi urodzone o 5 funt. więcéj.

Wolański Erazm mianował 1 konia.
Władysław Hr. Dzieduszycki mianował 1 konia.

II.

o nagrodę cesarską I klasy 500 c. k. a. dukatów.

Konie 4letnie i starsze, każdego kraju — meta $3\frac{1}{2}$ mil. angl. — wkładka 210 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 4letnia 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — konie w państwie austryackiem urodzone 5 funt ulgi z ciężaru — klacze 3 funt. mniéj — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy 8 funt. wagi więcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

III.

Handicap.

o nagrodę Towarzystwa złr. 1000 a. w.

Konie wszelkiego rodu i wieku — meta 1000 sążni — wkładka 50 złr. a. w. — wycofanie traci połowę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem — fizyczne uzdolnienie konia osądzić i stósowną wagę oznaczyć (Handicap) 12 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Mianować cztery konie czterech właścicieli, lub niema biegu.

IV.

Handicap.

Z propozycyi Wgo Tyburcego Olszewskiego dla zwyciężonych koni w roku 1861 na arenie lwowskiej.

Puszczający konia do któregokolwiek biegu w roku 1861 płaci od tegoż osobno 25 złr. a. w., z czego się zbiera nagroda — meta 1000 sążni — mianować 24 godzin przed biegiem — waga w dzień biegu o 12 godzinie w południe w kancelaryi kursowej oznajmiona będzie — wkładka za konia, od którego 25 złr. przy podpisie poprzednim złożono, wynosić ma po 10 złr. a. w. — wycofanie 15 złr. a. w. — wkładka od konia, od którego poprzednio 25 złr. nie złożono, 80 złr. a. w. — wycofanie 40 złr. a. w. — koń przez zwycięstwo wykluczony, płaci od wycofania złr. 15. — bieg odbędzie się dnia ostatniego wyścigów. (519-1-3)

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i pół wkładek — drugi, drugą połowę wkładek.

Od wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Na angielski sposób sporządzona

Najtęższa KARMA dla bydła i koni

KRAFT FUTTER für PFERDE und RINDER

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerał-porucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Knauer, aptekarza I^{éj} klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciała, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące**, przez co zwierzęta ze zwykłéj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga.

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. rofesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

W KRAKOWIE M. JAWORNICKI,

W Rynku głównym w domu Wgo KIRCHMAYERA.

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(396-4-10)

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN

(383) przeciw (2-3)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi

W PARYŻU.

Jednomyślnie uznana jako najlepsza ze wszystkich po dzień dzisiejszy wynalezionych Pomad.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych**, z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko od razu wstrzymuje **wypadanie włosów**, ale to samo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego 80 kr. wal. austr. w srebrze lub w banknotach według kursu.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

SKŁAD główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE — aux FRAISES czyli POZIOMKOWA —

1 słoik porcelanowy 70 kr. wal. austr. w srebrze lub w banknotach według kursu.

☞ Pomade Divine ☜

czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw reumatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje 80 kr. wal. austr. w srebrze lub w banknotach według kursu.

Demarson Chételat et Comp.
71 Rue St. Martin Paris.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Andrychowie Jerz. Wyborny
„ Białéj Karol Ullman.
„ Bochni P. Niedzielski
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Jarosławiu bra. Juśkiewicz.
„ Kołomyi Th. Zachariasiewicz & Co.
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
w Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicz.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Samborze F. K. Gilatowski.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Ant. Schwartz
„ Zaleszczykach J. Kodrębski. & Comp.
„ Złoczowie A. Gottwald.

☞ Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj ½ tuzina, przy dołączeniu należytości uskuteczniają się natychmiast franco na koszt handlu.

Karol Herrmann w Krakowie.

MAGDEBURSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA

od Gradobicia

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznéj w Królestwie Polskiém, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia Dyrekcyi Ubezpieczeń, rozwinąwszy już w r. 1857 działalność swoją w tym kraju, ku powszechnemu osób ubezpieczonych zadowolnieniu, w r. b. również podejmuje się ubezpieczenia:

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów,

OD KLĘSKI GRADOBICIA

tak często niszczącéj bezpowrotnie plony całych okolic, owoc krwawéj pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Magdeburskie Towarzystwo ufundowane z kapitałem zakładowym

Ośmnastu Milionów Złotych

czynność swoją rozgałęziło we wszystkich krajach Związku Niemieckiego, Szwajcaryi, Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicia zrządzone ustanawia według zasad najliberalniéjszych i bezzwłocznie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swymi ubezpieczonemi wystawionem niebyło.

Za rękojmię wypłacalności Magdeburskiego Towarzystwa służy z resztą nietylko sam wspomniony kapitał zakładowy, *lecz zarazem układ* wzajemnego ubezpieczenia, zawarty ze wszystkiemi podobnego rodzaju Zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem *którego* w razie wydarzonéj na większych przestrzeniach klęski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo.

Rozprzestrzeniając zaś obecnie na szerszą skalę działalność swoją w tym także kraju, Magdeburskie Towarzystwo postępuje w duchu głównéj zasady wszystkich stowarzyszeń asekuracyjnych, mocą któréj straty jednéj miejscowości, według rachunku prawdopodobieństwa pokrywać się winny spodziewanemi zyskami z drugiéj i nawzajem.

Najważniejszy do tego rozprzestrzenienia środek uznało Magdeburgskie Towarzystwo w ułożeniu jak najprzystępniejszych warunków i w ustanowieniu najpewniéjszych danych przy dochodzeniu wysokości strat przez gradobicie zrządzonych, jakoż warunki te w r. 1860 znakomicie już ułatwiwszy, nie tylko owo dochodzenie na pewnych i wysoką słusznością nacechowanych oparło zasadach, niemniej uprosiło w każdym powiecie i okręgu najcelniejszych i powszechnego szacunku używających obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których, oszacowanie szkód w razie wydarzonéj klęski odbędzie się. Oprócz tego przez całą porę pozostawania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawołanie przybyć gotowym, oddzielny reprezentant Magdeburskiego Towarzystwa, który sam zaszczytnie znany gospodarz wiéjski, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom przewodniczyć będzie podług zasad najściślejszéj słuszności.

W końcu Towarzystwo ma honor donieść, że swemi ajentami jeneralnemi ustanowiło:

W Krakowie Dom Handlowy Antoni Hoelcel.

W Warszawie Dom Handlowy Kronenberg, Nelkenbaum i Spółka.

Nazwiska i miejsce zamieszkania Ajentów specyalnych są.

W Gubernii Warszawskiéj:

w Warszawie p. Kronenberg, Nelkenbaum, i Spółka,
dto „ Dr Fr. Betzhold
dto „ Teodor Hertz
„ Mińsku „ Jakowicki
„ Łodzi „ H. Barthels
„ Łęczycy „ Dyonizy Fürst
„ Kutnie „ S. Galewski
„ Włocławku „ H. D. Bock.
„ „ „ M. Lewiński
„ Nieszawie „ Leon Buksakowski
„ Krośniewicach „ Roman Dutkiewicz
„ Kaliszu „ G. Huhle i Comp.
„ Hermanowie „ Edward Hoffmann
„ Łowiczu „ Ignacy Szczyciński
„ Koninie „ Karol Ginter
„ Kole „ Florjan Niedumański
„ Sieradzu „ J. W. Wołkowicz
„ Wieluniu „ J. Cohn

w Częstochowie „ D. Neufeld
„ Piotrkowie p. A. Frydrych jun.
„ Rawie „ Olszewski

W Gubernii Płockiéj:

„ Płocku „ P. Jan Gutekunst
„ Wyszogrodzie „ Rosen
„ Pułtusku „ St. Niedziałkowski
„ Przasnyszu „ Karol Jeromin

W Gubernii Augustowskiéj:

„ Augustowie p. Fijałkowski
„ Sejnach „ W. Stoerner
„ Suwałkach „ B. Drewes
w Kalwaryi p. S. Bomasz
„ Marjampolu „ Michał Żabłocki

W Gubernii Radomskiéj:

w Radomiu p. P. Ostachiewicz
„ Działoszycach „ D. Słomnicki

w Miechowie „ C. Jędrzejowski
„ Mianocicach „ Aleks. Zakrzewski
„ Sandomierzu „ Jan Weyrauch
„ Opatowie „ Karol Herbig
„ Końskich „ Roman Frantz
„ Opocznie „ J. Marczewski
„ Pilicy „ Aug. Hackebeil
„ Żarkach „ G. Krüger
„ Kielcach „ Leon Możdżeński
„ Szkalbmierzu „ Leon Pański
„ Stopnicy „ Jan Żelazowski

W Gubernii Lubelskiéj:

„ Siedlcach „ P. Stan. Białostocki
„ Lublinie „ L. Knoll i Comp.
„ Janowie Ord. „ H. Dąbrowski
„ Zamościu „ P. Zucker
„ Krasnostawie „ A. Michałka

(431-3-6)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	-
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mięszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-23)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

W drukarni „Czasu.“ Rządca drukarni, Antoni Rother.